Nr. 45.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 24 lutego 1888 (w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 lutego.

(Sprawa rokowań dyplomatycznych co do propozycyi petersburskiego gabinetu. — Wiadomości z Paryża i Londynu.)

Dotychczas nie można dokładnie jeszcze wiedzieć, jakie odniosą skutki propozycye rosyjskie u gabinetów europejskich. Z Londynu i Rzymu nie ma jeszcze w tym względzie żadnych doniesień — co do gabinetu paryzkiego, to miał on — według twierdzeń prasy berlińskiéj — bez dalszego przyjąć je w zupełności. Co do postawy gabinetu wiedeńskiego i peszteńskiego, to w następny sposób wyraża się w téj mierze korespondent wiedeński berlińskiego „Tageblattu“.

„Wtorkowie dwie audyencye hr. Kalnokiego u cesarza Franciszka Józefa w Peszcie i narady jego z p. Tiszą wywołały najrozmaitsze pogłoski i komentarze, których wartości trudno należycie ocenić. Zapisać należy między innemi wieść, według któréj wkrótce znów nowych znacznych kredytów zażądać ma rząd austryacki. Hrabia Kalnoky w środę rano powrócił do Wiednia — ale niebawem znów wyjechać ma do Pesztu. Zewsząd konstatowanym jest fakt, że Rosya nie wydała bynajmniéj okólnika, tyczącego się sprawy bułgarskiéj — ale że reprezentanci rosyjskiego rządu ustnie jedynie zaproponowali gabinetom europejskim zredagowanie wspólnego oświadczenia w tym sensie, że wybory księcia koburskiego na władzcę Bułgaryi były bezprawne.“

Prasa Austro-Węgier nie przypisuje żadnéj praktycznéj wartości powyższym propozycyom petersburskiego gabinetu. Stara wiedeńska „Presse“ przypuszcza nawet, że Rosyi chodzi tu jedynie tylko o zyskanie czasu — a zarazem o zaznaczenie, że Europa odmawia jéj nawet uwzględnienia najskromniejszych życzeń. Tymczasem gabinety starają się porozumieć się między sobą. Podobno już w jak najformalniejszy sposób stanęło zasadnicze porozumienie między rządami Austryi, Włoch i Anglii. Już téż podobno została sformułowaną odpowiedź Austryi na rosyjskie propozycye — a stać się to miało na audyencyach, udzielonych w Peszcie hr. Kalnokiemu przez cesarza Franciszka Józefa.

Co do sensu odpowiedzi téj zapisuje peszteński „Lloyd“ uwagi następne: „Z pewnością żaden z gabinetów nie zechce obejść się z propozycyami rosyjskiemi tak bezwzględnie, aby Rosya mogła ztąd upozorować cofnięcie formalnego ich ogłoszenia. Gdyby jednak obecna dyplomatyczna kampania miała nawet i doprowadzić do sukcesu petersburskiego gabinetu — to jeszcze i natenczas praktycznie rzeczy biorąc, nicby właściwie nie zostało osiągniętém. —

Przeciwnie — łatwo nawet przypuścić, że wyzyskanie chwilowego tego dyplomatycznego zwycięstwa sprowadzić za sobą może niebezpieczeństwa groźne — a dotyczas jeszcze nie istniejące. Dla tego téż w sprawie pokoju europejskiego tego jedynie tylko życzyć sobie wypada, aby obecna dyplomatyczna kampania raczéj w pierwszym swym zaczątku się rozbiła, aniżeliby miała w dalszym swym przebiegu, dalszych konsekwencyach, doprowadzić do skokroć gorszych jeszcze komplikacyi w sprawie wschodniéj“.

Tyle „Lloyd“ peszteński — zapatrujący się na sprawę tę naturalnie ze stanowiska życzeń i dążności węgierskich. Trzeba przecież teraz odczekać, jaką postawę w obec propozycyi rosyjskich przybierze W. Porta — a w téj mierze najmniejszych dotychczas jeszcze nie mamy wskazówek.

W procesie karnym przeciw Wilsonowi i towarzyszom, w dniu przedwczorajszym wniósł ostatecznie prokurator o skazanie Wilsona na podstawie artykułu 405 kodeksu karnego, wedle którego oszukańcze i matackie manipulacye karane być mają więzieniem od 1 do 5 lat. Przeciw reszcie oskarżonych, którzy podrzędną tylko odgrywali rolę, wniósł prokurator o niskie kary. W dniu onegdajszym przemawiać poczęli obrońcy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero jutro.

Co się tyczy mów obronnych, to kładziono w nich przedewszystkiém nacisk na to, że nie ma paragrafu prawa karnego, któryby przepisywał kary za spieniężanie i sprzedawanie osobistych wpływów.

Minister francuski spraw zagranicznych, p. Flourens doręczył przedwczoraj wieczorem włoskiemu ambasadorowi, p. Menabrea nowe propozycye co do francusko-włoskiego handlowego traktatu.

Londyńska Izba gmin w dniu wczorajszym przyjęła ostatecznie adres do królowéj. Z okazyi debaty nad drugiém czytaniem adresu ponowił dep. Labouchère wniosek o powiadomienie Izby co do kwestyi istnienia angielsko-włoskiego przymierza na przypadek wojny włosko-francuskiéj — jako i o jasne oświadczenie się rządu, o ile w tym kierunku się względem Włoch zobowiązał.

Sekretarz państwa p. Fergusson ubolewał, że p. Labouchère w przypuszczeniach swych opiera się na gazeciarskich doniesieniach; zaprzeczał daléj wieściom o zobowiązaniach przymierzowych Anglii, po za te — które dobrze zna Izba. Polityka Anglii bynajmniéj nie jest wrogą dla Francyi — a obecne stósunki obu państw, zdaniem p. Fergussona, są jak najlepsze. Mimo to nie można publikować not angielskich w sprawie międzynarodowego położenia bez wykroczenia przeciw wszelkim pojęciom tajemnicy i ufności dyplomatycznéj. Sekretarz wyrażając pokojowe nadzieje, zaznaczył, że Anglia nie wmięsza się do wojny, jeśli własne jéj interesa nie zostaną naruszone.

Po resztę wiadomości politycznych odsyłamy czytelnika do rubryki „Telegramów“, które w dniu dzisiejszym znacznie się spóźniły.

Wiece.

W Mosinie dnia 26 lutego o godzinie 2 po południu na sali p. Jaskólskiego.

W Murowanéj Goślinie 26 lutego o godzinie 3 po południu w lokalu p. Cieślika.

W Łabiszynie dnia 26 lutego o godzinie 1-széj po południu u p. Wielbackiego.

W Rogoźnie w niedzielę 26 lutego o godz. 1 z południa.

W Krotoszynie dnia 28 lutego o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Kuschke.

W Wydawach dla Ponieca, Bojanowa i okolicy *w niedzielę dnia 4 marca* o godzinie 4 po południu w szopie cegielni tamtéjszéj.

W Szubinie dnia 4 marca o godzinie 1-széj po południu u p. Ristaua.

W Rynarzewie dnia 11 marca o godzinie 1-széj po południu u p. Gutkowskiego.

W Koronowie dnia 11 marca o godzinie 2 po południu na sali p. Grubińskiego.

Seminaryum poznańskie.

Lat piętnaście dobiega od onéj chwili, w któréj z rozkazu władzy świeckiéj nasze teoretyczne seminaryum duchowne w Poznaniu, które niekiedy aż do 120 uczniów liczyło, zamknięte zostało, a ten sam los spotkał wszystkie inne seminarya duchowne w Prusach.

Nowela z r. 1886 powróciwszy Biskupom dyecezyi niemieckich prawo pootwierania w dość znośnych warunkach tych zakładów naukowych dla młodzieży duchownéj — wykluczyła z nich archidyecezyą gnieźnieńsko-poznańską i dyecezyą chełmińską. W Peplinie otworzono wreszcie seminaryum duchowne pod koniec roku zeszłego, tak, że obecnie jedna tylko jeszcze archidyecezya nasza pozostaje bez seminaryum i zniewolona jest kształcić kandydatów stanu duchownego częścią w akademii monasterskiéj, gdzie ich mamy 34, częścią na wszechnicy wyrcburskiéj, gdzie ich jest 19. Dodajmy do tego 12 alumnów w praktycznem seminaryum duchownem w Gnieźnie, a będziemy mieli ogólną liczbę kandydatów stanu duchownego 65.

Pierwszém staraniem każdego Biskupa, obejmującego rządy swéj dyecezyi, jest jak najlepsze i wzorowe urządzenie seminaryum duchownego, tego rozsadnika, z którego wychodzić mają na parafie przyszli nauczyciele i pasterze ludu Bożego, bo od wychowania tych duszpasterzy zależy ich przyszła gorliwość i umiejętność w szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi.

To téż i Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz objąwszy rządy swéj archidyecezyi, zwrócił zaraz baczną uwagę na seminarya i konwikty i rozpoczął starania około otwarcia tych zakładów.

Najłatwiéj poszło otwarcie seminaryum praktycznego w Gnieźnie na mocy artykułu 4 noweli z r. 1886, gdzie obecnie pod przewodnictwem JW. ks. kanonika Andrzejewicza i pod kierunkiem dwóch profesorów, ks. dr. Warmińskiego i ks. dr. Łukowskiego, proboszcza przy kościele św. Michała w Gnieźnie, uczy się 12 alumnów, z których kilku w marcu roku bieżącego otrzyma święcenia kapłańskie.

Sprawa konwiktów, jak alumnatu przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny, alumnatu przy gimnazyum trzemeszeńskiém, konwiktu Szołdrskich jest przedmiotem rokowań władzy duchownéj z rządem królewskim, lecz w jakiém się znajduje stadyum, dowiedzieć się trudno niewtajemniczonym.

Tak samo toczą się żywo rokowania w sprawie seminaryum teoretycznego w Poznaniu, a ostatnia wizyta Najprzew. księdza Arcypasterza w Berlinie poświęcona była głównie temu przedmiotowi.

W noweli z roku 1886 powiedziano: „Die Wiedereröffnung der Seminare für die Erzdiöcese Gnesen und Posen... wird durch Kabinetsverordnung bestimmt.“ — Otwarcie naszego seminaryum zależne jest od łaski królewskiéj. — Owóż do osoby monarchy trzeba było się zbliżyć i to téż uczynił ksiądz Arcypasterz, który był w Berlinie razem z wpływowym u dworu Biskupem ks. dr. Koppem.

Słyszymy, że zabiegi Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza naszego stósunkowo pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

Chwila otwarcia seminaryum teoretycznego w Poznaniu jest niezbyt daleka; zdołano się porozumieć co do osób profesorów, mających objąć katedry nauczycielskie w seminaryum; nie osiągnięto jeszcze porozumienia co do osoby regensa, któremu ster tego zakładu ma być powierzony — atoli jest nadzieja, że i tu dadzą się zwolna usunąć trudności, na jakie obecnie napotkano.

Oby Pan Bóg raczył wspierać naszego Arcypasterza w trudném nadzwyczaj dziele usuwania gruzów i ruin nagromadzonych przez walkę kulturną. Jest to zadanie wymagające wiele cierpliwości, bystrości i umiarkowania. Niechaj wszyscy prawi synowie Kościoła modlitwami swemi wspierają księdza Arcypasterza, i proszą Boga, aby w tak trudnych warunkach, w jakich się dziś sprawa Kościoła znajduje, pozwolił mu ożywić znowu i zapełnić młodzieżą duchowną starodawne mury kolegium Lubrańskich, w którém tyle pokoleń duchownych się wychowało na chlubę Kościoła i pożytek ludu wiernego.

Majątek komisyi kolonizacyjnéj.

(Ciąg dalszy.)

Statystyka, dotycząca wystawienia budynków i sprowadzenia inwentarza w koloniach wydzielonych w Dolniku i Paruszce, za rok 1887.

Abraham, właściciel osady nr. 1, wybudował w lecie w roku 1887 dom mieszkalny i stodołę, pierwszy wartości 2000 marek, druga wartości 1300 mrk.; gotówką wydał kolonista na dom mieszkalny 1000, na stodołę 854 mrk. Jak wysoko ocenić należy pracę kolonisty i jego rodziny przy téj budowli, to nie dało się tak przy téj, jak przy innych osadach bliżéj oznaczyć. Budynki te mają wartości razem 3300 mrk., kosztowały zaś gotówką 1854 mrk. Kolonista posiadał do dyspozycyi 2924 mrk. 30 fen., które był wpłacił przy objęciu osady. Obszar osady wynosi 37,64,20, wartość tego gruntu 8773 mrk., cała osada ma więc wartości 12,073 mrk. Kolonista nabył 3 konie za sumę 260 m., 1 wołu za 120 m., cała kolonia zatém z inwentarzem ma wartości 12,453 mrk.

Kolonista *Frank*, właściciel osady nr. 7, wybudował przez lato 1887 stajnią i stodołę, pierwszą wartości 300, drugą wartości 700 mrk.; gotówki wydał kolonista na te budynki razem z inwentarzem 1500 mrk.

Do dyspozycyi ma 1871 mrk. 30 fen. Obszar osady wynosi 18,55,00 hekt., wartość gruntu 5614 mrk., wartość całéj osady z budynkami bez inwentarza 6614 m. Kolonista zakupił 2 konie za 180 m., 3 woły za 300 m., 5 owiec 40 m. Razem cała osada 7130 m.

Hahlweg, właściciel folwarku A. przebudował mianowicie stajnie; wartość tych budynków 2500 m., gotówką wydał na to 1500 m. Obszar folwarku 118,93,96 hekt., wartość gruntu 75,100 m., z budynkami powyżéj wymienionemi 77,600 m.; kolonista kupił 10 koni za 1500 m., 18 wołów za 2000 m. i 17 sztuk nierogacizny za 500 m. Wartość całego folwarku razem 81,600 m.

Wilhelm Nueske. Właściciel folwarku B. wystawił przez lato 1887 dom mieszkalny, wartości 2800 mr., na który wydał gotówką 1800 mr. Obszar osady 68,05,60 hekt. Wartość gruntu 22,400 mr., wartość gruntu z budynkami 25,200. Kupił dwa konie za 450 mr., 6 wołów za 540 mr., 7 sztuk nierogacizny za 200 mr. Wartość całego folwarku razem 26,390 marek.

Jan Weinkauf, właściciel wolnego sołectwa C. Koszta wystawienia domu, oficyny i stajni nie dały się obliczyć. Obszar osady 81,61,16 hekt., — wartość gruntu 21,800 mr. Kupił 3 konie za 550 mr., 6 wołów za 600 mr., 6 sztuk nierogacizny za 130 mr. Wartość całego folwarku 23,080 mr.

W ogóle koloniści w Dolniku i Paruszce, otrzymując tylko cegłę po cenie produkcyi z cegielni założonéj przez komisyą kolonizacyjną, urządzili z własnych funduszów, bez zapożyczenia się u fiskusa, dotychczasowe budynki wedle swojéj potrzeby i wybudowali 29 nowych budynków wartości 36,600 do 40,000 mr.

Oprócz tego zakupili z własnych funduszów inwentarz, składający się z 45 koni, 70 wołów, 87 sztuk nierogacizny, 46 owiec, wartości 16,002 do 18,000 mr. Razem 52,602 do 57,000 mr.

Jeżeli dodamy do tego martwy inwentarz kolonistów w sumie 5000 do 6000 marek, przekonamy się, że kolonizacya Dolnika i Paruszki spowodowała pomnożenie wartości budynków i inwentarza ruchomego, które, ponieważ dawny inwentarz oceniono na 10,827 mr., przyjąć należy w sumie 47,000 do 52,000 mr.

O tę sumę zwiększa się bezpieczeństwo zahipotekowanéj renty państwowéj w porównaniu do dawniejszego położenia rzeczy. Wszystkich osad, z których wymieniliśmy tylkokilka, jest w Dolniku i Paruszce 22.

Statystyka dotycząca wystawienia budynków i sprowadzenia inwentarza w osadach wsi Komorowa za rok 1887.

Teodor Grunhold, właściciel osady nr. 1 wystawił przez lato 1887 budynek mieszkalny, wartości 2700 marek, na co wydał gotówką 2000 marek, pracę swoją i swéj rodziny na 400 marek obliczył; pomoc dominium wedle rachunku administratora wynosiła 300 m. Kolonista ma do dyspozycyi 4040 m., które sam złożył, nadto wypożyczył od fiskusa 600 marek; obszar osady 20,84,89 hekt., wartość gruntu 12,140 m., z budynkiem 14,840 mrk. Kupił 2 konie za 300 mrk. i 1 wołu za 140 marek; cała osada wartości 15,280 marek.

Ferdynand Haupt, właściciel osady nr. 9 odnowił przez lato 1887 dom mieszkalny, i wyreperował stodołę, wartość odnowienia 280 marek, wyporządzenie stodoły 30 m., wydał gotówką na dom 150 marek, na stodołę 110 marek; praca kolonisty i jego rodziny obliczona na 50 marek. Do dyspozycyi ma 6030 marek; obszar osady wynosi 22,62,67 hekt., wartość gruntu 18,089 mrk., wartość całéj osady 18,389 mrk. Inwentarza zakupił za 1230 mrk. (2 konie, 3 woły, 2 sztuki nierogacizny, 6 owiec). Wartość wszystkiego 19,629 marek.

W ogólności wybudowali koloniści komorowscy od czerwca 1887 r., pomijając przebudowanie dawniejszych budynków, 17 nowych budynków wartości 33,005 m. Tutaj pokazuje się zarobek kolonistów przy budowie około 10%, pomoc z funduszów dawniejszego majątku około 6%, tak, że tylko 84% wartości budynków koloniści wyłożyć byli zmuszeni gotówką. Żywy inwentarz reprezentuje wartość 12,950 m., martwy 5700 m., razem budynki, żywy i wartwy inwentarz 51,655 marek. Ponieważ w dawniejszym majątku żywy inwentarz miał wartości 8000 marek a martwy 2350 m. (razem 10,350 marek) przeto kolonizacya Komorowa oznacza pomnożenie wartości budynków i inwentarza ruchomego o 41,305 marek. Zużyte fundusze stanowią przeważnie własność majątku kolonistów. Wszystkich kolonii w Komorowie jest 16.

Statystyka dotycząca wystawienia budynków i sprowadzenia inwentarza w koloniach śląskowskich za rok 1887.

Bergmann, właściciel folwarku, wybudował latem 1887 dom mieszkalny ze stajnią wartości 10,000 marek i sklep, wartości 1000 m. Gotówki wydał na to 15,000+1000 marek. Do dyspozycyi ma 10,625 m., które sam wpłacił, nadto od fiskusa pożyczył 3000 m. Praca jego i rodziny przy budowli nie dała się bliżéj ocenić. Obszar folwarku 56,94 hekt. Cene gruntu 42,050 m., z budynkami 53,050 m. Kupił 9 koni za 2400 m., 11 wołów za 1650 marek, 10 sztuk nierogacizny za 450 m. Cały folwark wartości 57,550 m.

Klopsch właściciel osady nr. 10, wybudował dom mieszkalny, stodołę i szopę; dom wartości 2400 m., stodoła 1200 m., szopa 150 m. Wydał gotówką na dom 2340 m., na stodołę 1200, na szopę 150 m. Jego praca nie da się bliżéj oznaczyć w pieniędzach. Wartość budynków zatém 3750 m. Wydał gotówką 3690 m. Do dyspozycyi ma 2650 m., od fiskusa pożyczył 800 m. Obszar osady 8,73 hkt., wartość gruntu 7900 marek, wartość osady 11,650 m., inwentarza (2 konie, 3 woły, 10 sztuk nierogacizny) kupił za 820 marek. Wartość wszystkiego razem 12,470 m.

Krautstrunk, właściciel osady nr. 27, przebudował śpichrz na dom mieszkalny i stajnią na stodołę; pierwszy wartości 1900 m., druga 100 m., na co wydał taką samą ilość gotówki. Do dyspozycyi ma 5900 m., które sam wpłacił. Obszar osady 28,88 hekt., wartość gruntu 25,679 m., wartość osady 27,679 m. Inwentarza (2 konie, 5 sztuk nierogacizny) kupił za 510 m. Wartość wszystkiego razem 28,189 m.

W uwagach do kolonizacyi Sląskowa powiedziano, że liczby podane powyżéj pod rubryką „Kolonista wydał gotówką na budowę“, zapisane zostały przez urzędnika kolonizacyjnego bez zrozumienia porównawczych momentów szematu. Można więc użyć tylko reszty dat, których stósunek normuje się, jak następuje:

Koloniści wystawiali tu swoje zagrody bez wszelkiéj pomocy ze strony dawniejszego dominium.

1) Pomijając przebudowanie istniejących budynków, wystawiono 36 głównych i 15 pobocznych budynków wartości 92,083 m.

2) Inwentarz żywy kolonistów ma wartość 26,111 m.

3) Martwy inwentarz ma wedle urzędnika kolonizacyjnego wartość 16,841 mr. Razem 135,035 mr.

1) Inwentarz żywy dawniejszego dominium miał wartość 10,790 mr.

2) Martwy inwentarz 1558 mr. Razem 12,348 mr.

Kolonizacya Sląskowa oznacza więc pomnożenie wartości tamtejszych budynków i inwentarza ruchomego o 122,687 marek. Komisya oświadcza, że jakkolwiek cyfra ta w obec obydwóch poprzednich zestawień (Dolnik z Paruszką i Komorowo), może się wydawać nieco wysoką, to jednak pomyłka nie może być wielką, ponieważ Sląskowo jest niewątpliwie najzamożniejszą i najludniejszą kolonią.

Uwaga. W powyższych trzech zestawieniach wyjęliśmy z każdéj kolonii dla przykładu tylko po kilku osadników.

Wykaz sprzedanych osad.

1) Dolnik z Paruszką (pow. złotowski). Wydzielono 22 kolonie; sprzedano wszystkie; obszar 714,91,36 hekt. za cenę 235,081 mrk. 92 fen.

2) Komorowo (pow. gnieźn). Wydzielono osad 15, sprzedano wszystkie; obszar 282,32,17 hekt. za cenę 171,368 marek 35 fen.

3) Szlązkowo (powiat rawicki). Wydzielono osad 33, sprzedano 31, obszar 453,02,11 hekt. za cenę 349,635 marek 10 fen., nie sprzedano dotąd dwóch osad. Obszar 1,90,00 hekt. za cenę 1325 mrk.

4) Wojciechowo (pow. jarociński). Wydzielono osad 18, sprzedano 11. Obszar 283,95,60 hekt. za cenę 152,118 marek. Nie sprzedano siedmiu. Obszar 107,08,50 hekt. za cenę 65,721 marek.

5) Ostrowite Trzemeszeńskie (pow. mogilnicki). Wydzielono osad 21, sprzedano 6. Obszar 147,63,87 hekt. za cenę 119,499 marek 60 fen. Punktacyą ułożono co do jednéj osady. Obszar 41,73,70 hekt. za cenę 31,798 marek 85 fen. Nie sprzedano 14 osad. Obszar 382,85,13 hekt. za cenę 224,739 mrk. 22 fen.

6) Michalcza (pow. gnieźn.). Osad wydzielono 14, sprzedano 6, obszar 122,21,80 hekt. za cenę 76,275 marek. Punktacyą ułożono co do 4 osad; obszar 32,55,26 hekt. za 20,758 marek. Nie sprzedano 4 osad; obszar 123,24,30 hekt. za cenę 57,151 marek.

7) Imielinko i Jaroszewo (powiat wągrowiecki) wydziel. osad 20, sprzedano 4, obszar 29,20,80 h. za 21,377 mr. Ułożono punktacyą co do trzech osad; obszar

57,78,30 h. za cenę 56,722. Nie sprzedano 13 osad, obszar 558,29,49 h. za cenę 310,077 mr.

8) Świniary i Świniarki (powiat gnieźnieński). Osad wydziel. 37, sprzedano 1. Obszar 55,32,70 hekt. za cenę 38,047. Punktacyą ułożono co do 18 osad. Obszar 295,99,90 h. za cenę 201,169 mr. Nie sprzedano 18 osad, obszar 466,59,00 h. za cenę 247,663 mr.

9) Bobrowo (pow. brodnicki) przeznaczone na wydzierżawienie. Wydziel. 47 osad, wydzierż. 17 — obszar 96,15,40. Procent dzierżawy jeszcze nie ustanowiony ostatecznie. Nie wydzierżawionych 30 osad — obszar 743,71,88 hekt. Zaprzestano wydzierżawiać, ażeby najprzód uregulować sprawę wody studzienńej.

10) Młyn Kujawa (pow. brodnicki). — Wydziel. osad 8, sprzed. 1 — obszar 82,02,20 hekt. za cenę 35,789 m. 56 fen. Nie sprzedano 7 osad — obszar 62,91,40 h. za cenę 18,209 m. 20 fen.

Razem wydzielono 235 osąd — sprzedano 114 — obszar 2,266,78,01 hekt. za cenę 1,145,191,53 m. Punktacye ułożono co do 26 osad — obszar 428,07,16 hekt. za 309,447 m. 85 fen. Nie sprzedano 95 osad — obszar 2,446,59,70 hekt. za cenę 924,885 m. 42 fen.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kwestye kościelno-polityczne w sejmie pruskim.

W izbie deputowanych pierwsze miejsce zajmują chwilowo mianowicie dwa punkta kościelno-polityczne: 1. zaprojektowane w etacie utworzenie starokatolickiego seminaryum duchownego i 2. Państwowe dodatki do pensyi duchownych. Z obydwiema temi sprawami wystąpił rząd wbrew powszechnemu oczekiwaniu. Są one też tego rodzaju, że nie mogą powiększyć zaufania do rządu, przeciwnie powinny pobudzić lud katolicki do czujności i do wytrwałéj energii w obronie swych praw.

W roku 1874 zaproponował jak wiadomo minister Falk dla „katolickiego biskupa“ Reinkensa i na potrzeby jego dyecezyi roczną dotacyę w sumie 48,000 mr. Jedyny podówczas starokatolik w Izbie deputowanych, dr. Petri, polecił tę pozycyą, zwracając mianowicie na to uwagę, że walka starokatolicyzmu „zwrócona jest przeciwko Rzymowi, zwrócona jest przeciwko kajdanom, w które Rzym okuł świat cały.“ A pan minister Falk nawięzując do tego oświadczenia, wyjawił istotny motyw pruskiéj uprzejmości dla starokatolicyzmu, który „w jednéj rzeczy zgadza się z intencyami rządu państwowego, t. j. w walce przeciwko Rzymowi. Obecnie wszelako pragnie książe Bismarck zakończyć walkę przeciwko Rzymowi, uważa on przecież papieża Leona XIII za korzystniéj usposobionego dla Niemiec od niejednego posła do parlamentu.“

Jeżeli tak jest, jeżeli rząd istotnie kieruje się tak sławioném przez prasę półurzędową usposobieniem pokojowém, natenczas upada Falkowy motyw wyróżniania starokatolików. Mówimy z naciskiem wyróżniania, jeżeli bowiem dodatki państwowe stósować się winny do ilości dusz, to Reinkens i jego stronnicy otrzymują daleko więcéj, aniżeli katolicy i protestanci. Do tego dotychczasowego wyróżniania dochodzi teraz nowe żądanie 6000 marek rocznie na kształcenie starokatolickich teologów. Ze znanéj książki p. Schultego o staro-katolicyzmie, wiadomo wprawdzie powszechnie, że Falk wyznaczał starokatolikom olbrzymie dodatki i z innych ogólnych funduszów, tak że niejeden proboszcz otrzymywał 1200 mr. nadzwyczajnego dodatku. Tak samo wiadomo, że państwo wydawało na starokatolików aż do roku 1883 prawie tyle pieniędzy, ile zbierały gminy staro-katolickie, t. j. 477,418 mr., gminy natomiast 480,740 mr.

Były to atoli czasy, gdzie do tego sprzymierzeńca przeciwko Rzymowi przywięzywano jeszcze pewne nadzieje, o czém dzisiaj w obec ciągłego upadku starokatolicyzmu żadną miarą mowy już być nie może. Toć wedle wyznania samego Schultego spadła w Prusach liczba dusz staro-katolickich z 21,797 roku 1877 na 15,063 w roku 1886, a dzisiaj doliczylibyśmy się w całéj monarchii pruskiéj prawdopodobnie zaledwie 12,000 owieczek p. Reinkensa.

Żądanie 6000 marek na starokatolickich teologów wynosiłoby zatém 2 m. na każdą starokatolicką głowę. Ileż milionów musiałoby poświęcić państwo, gdyby się chciało w równéj mierze starać o wychowanie seminaryjne teologów katolickich i protestanckich!

Sprawie téj atoli można się przypatrzyć jeszcze z innéj strony. Prawnie nie ma państwo w ogóle żadnego obowiązku jakichkolwiek dopłat na rzecz starokatolików, gdyż głoszona pierwotnie przez rząd zasada, jakoby zwolennicy Reinkensa byli katolikami, nie da się już utrzymać po znanym wyroku trybunału rzeszy. Starokatolików należy więc uważać za dysydentów i traktować stósownie do tego. Jak państwo pozostawia dysydentom regulowanie swych ciężarów, tak samo powinno to uczynić także w obec starokatolików. Tego wymaga zasada parytetyczności. A jeżeli państwo mimo tego chce starokatolikom czynić dalsze prezenta, to najlepszy to dowód, że rząd nie chce zaprzestać wyróżniania starokatolickiéj sekty. A jeżeli protestancka większość w komisyi mimo gruntownie uzasadnionego protestu członków centrum uchwaliła pieniądze na starokatolickie seminaryum, to widocznie identyfikowała się z zamiarami rządu.

Bardzo charakterystyczną jest rzeczą, że równocześnie chciał rząd stosunek pomiędzy dodatkami na księży katolickich a protestanckich ukształtować jeszcze niekorzystniéj, aniżeli dotychczas i że mu w tém przeszkodzić musiała dopiero komisya. Są to niewątpliwie znamienite „symptomata“ pokojowe, które, tak się przynajmniéj spodziewać należy, i w Rzymie zwrócą na siebie uwagę.

O uczeniu prywatném

zamieszcza „Gazeta Tor.“ następujące pouczające szczegóły:

Konstytucya pruska z 31 stycznia 1850 r. zawiera w artyk. 20—25 przepisy podstawne dotyczące kształcenia młodzieży. Artyk. 26 zwiastuje nową ustawę obejmującą całe szkólnictwo. Ustawy takiéj dotąd nie wydano, a artyk. 112 konstytucyi rozporządza, że aż do wydania takiéj ustawy obowięzują prawa z czasów przedkonstytucyjnych. Obecnie zatém zastósowują się postanowienia powszechnego prawa krajowego i uzupełniające je dawne rozporządzenia królewskie i instrukcye ministeryalne.

Nauki prywatnéj dotyczą przedewszystkiém: rozporządzenie gabinetowe z 10 czerwca 1834 roku i instrukcya ministeryalna z 31 grudnia 1839 r.

Wymienione źródła, jak i inne reskrypta, odróżniają: 1) nauczycieli domowych, 2) nauczycieli prywatnych, 3) utrzymujących szkoły prywatne.

Nauczyciel domowy jest domownikiem rodziny, w któréj lekcyi udziela.

Nauczyciel prywatny obowięzuje się umową z jedną lub kilku rodzinami zawartą do uczenia ściśle oznaczonych przedmiotów, dzieci wyłącznie do tego kółka rodzinnego należących, bądź to w swoim domu, bądź to w domu jednéj z rodzin, nie należąc do domowników żadnéj z tych rodzin.

Szkołę prywatną zakłada ten, kto swe uczenie publiczności generaliter poleca. Za szkołę prywatną uznawano atoli i uczenie na mocy umów z pewnemi rodzinami, jeśli znaczna ilość dzieci wskazywała, że w rzeczywistości nie chodziło o uczenie w gronie familijném.

Powszechne prawo krajowe orzeka na czele 12 tyt. II części, że każda szkoła jest urządzeniem państwowém i dla tego bez wiedzy i pozwolenia państwowego powstać nie może. Według istniejących przepisów wolno na założenie prywatnéj szkoły tam tylko pozwolić, gdzie rzeczywista zachodzi potrzeba, t. j. w takiéj miejscowości, gdzie publiczna szkoła potrzebom młodzieży szkólnéj wystarczająco odpowiedzieć nie zdolna. Osoba zaś, chcąca szkołę prywatną otworzyć, musi wręczyć miejscowéj władzy szkólnéj podanie o pozwolenie i swój życiorys, i prócz tego

a) udowodnić, że złożyła w Prusach egzamin nauczycielski,

b) dostawić świadectwo policyi i proboszcza miejscowości, w któréj 3 ostatnie lata zamieszkiwała, że jest nieskazitelnych obyczajów i że jéj dawniejsze stósunki przemawiają za jéj moralném uzdolnieniem do kształcenia młodzieży.

Rozporządzenie gabinetowe z 10 czerwca 1834 roku wymaga także poświadczenia rzetelności dążeń religijnych i politycznych (Lauterheit der Gesinnung in religiöser und politischer Hinsicht). Art. 22 konstytucyi nie wymaga takiego poświadczenia z dziedziny religii i polityki. Ministerstwo kultu zaopiniowało atoli, że artykuł 22 nie ma obecnie mocy prawa ze względu na wyżéj przytoczony art. 112 konstytucyi. Zdania prawników są podzielone. Rönne nie uznaje zawieszenia prawomocności art. 22. Artykuły 20—25 o tyle — według niego — nie mają znaczenia, o ile potrzebują urzeczywistnienia przez zapowiedzianą ustawę. Nowa ustawa nie może naruszyć zasad art. 20—25, a zatém te zasady już dzisiaj żywotność swą okazywać muszą. Do nich odnieść także należy przepis art. 109, w „ogólnych postanowieniach“ konstytucyi zawarty, że dawniejsze ustawy i rozporządzenia tracą ważność, o ile są w sprzeczności z konstytucyą.

Jeśli art. 22 konstytucyi ma moc obowiązującą, to uchylony został nim też przepis instrukcyi z dnia 31 grudnia 1839 r., grożący zakazem uczenia prywatnego osobom, którym w politycznym względzie zaufać nie można.

Pozwolenie na otworzenie szkoły prywatnéj daje wnioskodawcy, lub odmawia rejencya. Droga sądowa jest wyłączoną.

Kto chce jako nauczyciel prywatny bez żadnego wynagrodzenia lekcyi udzielać, nie potrzebuje pozwolenia. Ksiądz i nauczyciel publiczny może i za wynagrodzeniem w kółku familijném, lub szkole prywatnéj lekcye udzielać bez pozwolenia, ale winien o tém donieść miejscowéj władzy szkólnéj.

Inni nauczyciele prywatni, którzy wynagrodzenia nie przyjmują (oprócz księży) — potrzebują pozwolenia miejscowéj władzy szkólnéj.

Aby uzyskać pozwolenie, należy wręczyć wniosek i świadectwa. Kto chce udzielać lekcyi w przedmiotach w szkołach publicznych zaprowadzonych, musi dostawać wszystkie wyżéj pod a) i b) wymienione świadectwa. Kto zaś zamierza pouczać w przedmiotach w szkołach publicznych niezaprowadzonych, n. p. dawać lekcie na fortepianie, lub uczyć czytać po polsku, winien dołączyć świadectwa pod b) wymienione, a nie potrzebuje dowodzić swéj umiejętności.

Wiec w Barcinie

odbył się w dniu 19 bm. o 1 po południu w lokalu p. Brzykcego. Zebrało stę co najmniéj 500 uczestników.

Wiec zagaił miejscowy proboszcz ks. Kruszka objaśniając zebranych o celu wieca. Na przewodniczącego obrany jednogłośnie p. Malczewski z Młodocina, który powoławszy p. Tomaszewskiego z Witkowa do pióra, a na ławników pp. Piotra Popielarza, Franciszka Soszyńskiego, Marcina Żebrowskiego. Jana Rabczyńskiego, Stanisława Sobeckiego i Jana Pojata, odczytał porządek dzienny i udzielił głosu panu Julianowi Brzeskiemu z Krotoszyna.

W długiéj i świetnéj mowie wyliczył mówca wszystkie krzywdy, jakie narodowi naszemu wyrządzono, i ciosy jakie nań padają. Podawał następnie środki, za pomocą których na drodze prawem dozwolonéj bronić się możemy, ratować możemy najświętsze skarby nasze, tj. wiarę św. i mowę ojczystą. Zachęcał zebranych do strzeżenia tych skarbów, zachęcał mianowicie matki polskie, aby zawczasu wpajały w dziatki swe zasady wiary św., aby uczyły je pacierza i pieśni po polsku, a Bóg nas nie opuści. Wzywał nakoniec do pracy i modlitwy, bo to nas jedynie zbawić może.

Drugim mówcą był pan Danielewicz mistrz szewski z Barcina. Wiec dzisiejszy nazwał wiecem żałobnym, bo położenie nasze jest smutne, jest żałobne. Ciosy wciąż na nas spadają, a coraz to boleśniejsze, ale najboleśniejszym jest cios ostatni usuwający naukę języka polskiego ze szkół ludowych. Jakże dzieci nasze nauczyć się mają czegoś w niezrozumiałym języku? Co za obywatele będą z takich dzieci? Zachęcał także, abyśmy rąk nie opuszczali, ale sami zabrali się do uczenia dzieci naszych po polsku. Radzi kupować elementarze polskie i uczyć dzieci, bo jeżeli sami nie weźmiemy się do tego, to utracimy mowę naszą.

Trzecim mówcą był p. Szyper gospodarz z Szczepankowa. Główny przycisk kładzie na wychowanie religijne, dziatek bo człowiek bez religii nie jest niczem. Wychowanie niereligijne doprowadzi do tego, że w niebie będą pustki, a na ziemi zabraknie miejsca na więzienia. Zwracał się z prośbą do księży i panów, aby nie zrażali się niczem, ale opiekowali się i nadal tym ludem, pragnącym i potrzebującym nauki i prowadzenia.

Czwartym mówcą był pan Józef Popielarz z Szczepanowa. W mowie swojéj treściwéj zwracał uwagę na to, że jako wcieleni do monarchii pruskiéj, mający przyrzeczenia królów pruskich, mają Polacy prawo dopominać się o swe prawa. Płacimy podatki, przelewamy krew naszą za ojczyznę niemiecką, mamy też prawo do tego, aby język nasz miał poszanowanie, a nie, żeby nam go odbierano.

Zabrał potém głos p. Rogaliński z Królikowa i polecał zakupywanie elementarzy polskich. Dawał wskazówki, w jaki sposób naukę w domu urządzić. Zalecał zakładanie Kółek rodzicielskich, ale tylko w miastach, na wsiach bowiem nie zawsze znaleźć można osobistości potrzebne do zarządu takich Kółek. Zwracał uwagę na to, aby nie uczyć dzieci zbyt młodych, bo te dosyć się namęczą w szkole nad abecadłem niemieckiem. Radzi uczyć dzieci dopiero dziesięcioletnie, które nauczywszy się w szkole abecadła niemieckiego, łatwiéj się nauczą i polskiego.

W końcu zabrał głos miejscowy proboszcz ks. Kruszka i w jędrnéj a jasnéj mowie zachęcał do wspólnéj pracy, do wspólnéj miłości i szacunku. Zachęcał, aby rady tu usłyszane nie padły, jako to ziarno ewangeliczne, pomiędzy ciernie, ale aby padły do serc naszych i stokrotny owoc wydały.

Odczytano potém oświadczenie Polaków z pod panowania pruskiego zebranych na wiecu w Poznaniu 15 listopada r. z., do którego zebrani przystąpili i wszyscy się na nie zgodzili.

Odczytano następnie petycyą do najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa i wyłożono ją do podpisu. Podpisów zebrało się kilka set.

Nakoniec podziękował przewodniczący zebranym za spokojne i godne zachowanie się, bo to dowodzi, że jesteśmy narodem dojrzałym. Podziękował mówcom za ich piękne mowy, a zebrani uznanie swe i podziękowanie wyrazili przez trzykrotny okrzyk: „niech żyją!“ Na tem wiec zakończono.

Policyą reprezentował komisarz obwodowy z Łabiszyna, wachmistrz miejscowy i żandarm.

Feljeton teatralny.

XIV.

(Dokończenie.)

Żałujemy, że dla braku miejsca nie możemy się tu wdać w obszerniejszy rozbiór innych ról odegranych przez p. Trapszę w przeciągu ostatnich trzech tygodni. Do najudańszych jego kreacyi należała postać Quentina w „Nitce jedwabiu“ — i ciekawy typ eks-woźnego Gruszki w „Córze piekła.“ Zaznaczyć w każdym razie wypada nam tutaj rzecz jedną. Oto należy to do specyalności p. Trapszy — że umie on wydobyć efekt niepośledni nawet z takich ról, w których nie wiele, a prawie i nic nie ma do mówienia. Ow Gruszka w „Córze piekła“ recytuje właściwie jeden tylko frazes, żądając od nieszczęsnego Warberga — aby „płacił swoje długi.“ Krom tego wykonuje on tylko najróżnorodniejsze gestykulacye i ruchy — tak że rola ta więcéj staje się pantomimiczną produkcyą, aniżeli czémśkolwiek innem. Ale trzeba widzieć artystę w roli téj — aby nabyć wyobrażenia, jak samą ekspresyą twarzy i mimiką, bez słów prawie, działać można dosadnio na widza. Tym, co byli na przedstawieniu Bartelsowskich „Gości“ przypominamy ową kosztowną postać Kandyda, poruszającą u widza wszystkie nerwy śmiechu — a to jedynie za pomocą gry niemėj, którą tak wybornie włada p. Trapszo. Sztukę tę we wysokim stopniu posiadali niegdyś włoscy pantomimiści z siedmnastego i ośmnastego wieku — a stanowi ona ważny nader rozdział we warunkach prawdziwego dramatycznego artysty.

Pan Skirmunt w czasie ostatnim nie miał sposobności do zaprodukowania się częstszego w nowych, większych rolach. Słyszymy, że artysta pracuje nad wykończeniem kilku z dawniejszych swoich występów, w których ogólne już uzyskał uznanie — a mianowicie nad „Uryelem Akostą,“ jako i postacią wojewody w „Mazepie.“ Z prawdziwym interesem i ciekawością oczekujemy tych przedstawień; mamy prawo tuszyć o nich jak najlepiéj, po znamienitém wystąpieniu p. Skirmunta w owych „Tajemnicach boru“ — które tak niezasłużenie i z prawdziwą dla publiczności stratą przed pustém prawie odegrano audytoryum. W ostatnich trzech tygodniach p. Skirmunt odtworzył przedewszystkiém efektowną rolę Kochana Rawy w „Kazimierzu i Esterze.“ Umiał on wlać w demoniczną tę postać odpowiedni pierwiastek grozy, wstrętem przejmującéj.

Dzika, niepohamowana namiętność Kochana, popychająca go do najczarniejszych zbrodni — zamieniająca go w prawdziwego potwora psychicznego, w grze p. Skirmunta oddaną została z werwą i siłą należną — nigdzie jednak w przesadne, fałszywe nie uderzającą tony. Jest w tém niewątpliwa zasługa artysty — autor bowiem w tak czarnych, piekielnych kolorach namalował postać tę okropną — że tylko inteligentny i subtelnym taktem obdarzony aktor zdoła zatrzymać się tu zręcznie na téj granicy, po za którą już krok tylko do karykatury.

P. Popławski prawdziwie świetnie zaznaczył czynność swą na scenie naszéj w czasie ostatnim. Obdarzył on nas trzema wybornemi kreacyami, jaknajróżnorodniejszego kierunku i ducha — ale za to wszędzie równie doniosłego znaczenia artystycznego. Napoleon we „Wielkim człowieku w szlafroku.“ jenerał-gubernator w „Moskalach,“ wikary Baryczka w „Kaźmirzu i Esterce“ — dość to zaiste twórczości i pracy w przeciągu tak krótkiego względnie czasu. Nie możemy się też powstrzymać od tego, aby wyrazić artyście uznanie nasze jako i całéj publiczności wobec występów tych tak ze wszech miar udanych. Z trzech ról wymienionych najefektowniéj wypadła niewątpliwie wybitna a jednolita rola księdza Baryczki; p. Popławski rozwija tutaj w piątym obrazie tak niezwykłą siłę dykcyi — że już chyba i sam ów historyczny kaznodzieja-asceta energiczniéj gromów swych nie rzucał na głowę królewskiego winowajcy. Brawo, panie Popławski! — Nierównie trudniejsze zadanie miał artysta w odtworzeniu postaci rosyjskiego satrapy, około któréj obraca się akcya dramatu Brzozowskiego „Moskale.“ Rola ta bogata, ciekawa składa się z nader wielu odmiennych pierwiastków — z nieprzebranego mnóstwa psychicznych motywów. To też nie ma w niéj już téj potężnéj, a tak na zewnątrz działającéj jednolitości, jaką się odznacza taka postać, jak ks. Baryczki.

To też mimo bardzo starannego opracowania roli gubernatora Wołogdy — mimo okazanego tu sporego funduszu inteligencyi, talentu, werwy i rutyny scenicznéj, o ile uważaliśmy większe stósunkowo wrażenie wywołał p. Popławski na publiczności w roli księdza Baryczki. Nie jest to jednak (nie mówiąc już wcale o jakiejśkolwiek winie) rzeczą zależną od artysty, który jedną i drugą rolę grał równie dobrze; ale faktem jest, że nie tylko w sztuce dramatycznéj, ale i wogóle w rzeczach sztuk pięknych większy bezpośredni efekt sprawiają twory mniéj skomplikowane — mniéj wielostronnością i bogactwem szczegółów w oczy bijące — a raczéj w kilku wybitnych prostych trzymane zarysach. Fakt ten nie powinien przecież zniechęcać żadnego artysty — nie powinien odstręczać go od pracy nad subtelniejszemi, misterniejszemi zadaniami, których ocena tém samém jest trudniejszą, że wymaga większego zrozumienia i znajomości rzeczy. Sztuka nie pyta o takie względy — istnieje dla siebie i przez siebie samą jedynie.

Z innych artystów męzkiego personału zasłużyli w ostatnim czasie na pochwałę: p. Siedlecki jako Martial w w dramacie „Ferreol“ (bardzo dobrze!), a daléj jako baron Kostan w „Córze piekieł“; w ostatniéj sztuce pp. Janowski i Korczak w rolach Józefa Mailanda i Ferdynanda Warnberga.

Przechodząc z kolei do postaci żeńskich w sztukach odegranych ostatniemi czasy, z żalem zapisać nam wypada fakt, że najwybitniejszéj artystki sceny naszéj nie mieliśmy w tych tygodniach sposobności w znaczniejszych oglądać rolach. Nie zupełnie rozumiemy, dla czego dyrekcya sceny naszéj obdarza pannę Junoszę pomniejszemi jakiemiś rolami, niezbyt odpowiedniemi dla znaczenia i wartości jéj talentu. Rzecz jasna, że artystka i z najmniejszéj roli zdoła wydobyć i stworzyć więcéj, aniżeli inne przeciętne talenta. Nie idzie przecież zatém, aby warto było zużywać zdolności jéj na obsadzenie ról epizodycznych — z których wywiązać się przecież mogą zadowalniająco i inne, początkujące artystki sceny naszéj. O ile z różnych stron się dowiadujemy, scena nasza podobno niedługo już zaliczać będzie mogła pannę Junoszę w poczet swego personału; jeżeliby tak rzeczywiście być miało (czego nie chcemy przecież wierzyć) natenczas radzibyśmy choć jeszcze kilka razy widzieć ją w rolach, dozwalających na rozwinięcie całéj pełni świetnego jéj talentu.

Co prawda — to w jednym przypadku dajemy przecież dyrekcyi nie tylko absolucyą — ale nawet i racyą za powierzenie małoznaczącéj na pozór roli właśnie pannie Junoszy. Myślimy tu o Annie w „Kazimierzu i Esterze.“ Nikt inny nie był w stanie czarodziejkę tę — na widok któréj Kazimierz zapomina chwilowo nawet o Esterze — z takim wdziękiem, z tak niewymownym przedstawić powabem. Chodziło tu o jak najsympatyczniejszą postać polskiego [illegible] wczęcia, którego chwilowe ukazanie się ma w całéj scenie uczty stanowić [illegible] od jakiś uroczy, przypominający bajki o zaklętych królewnach. Trzeba było artystki, któraby najmniejszemu każdemu poruszeniu, każdemu słowu wypowiedzianemu umiała nadać piętno estetyczne — któraby z postaci Anny umiała stworzyć rzeczywiście jakoby widmo czarnoksięzkie, co na chwilę jednę wstąpiło w progi śmiertelników.

Mimowoli wpadamy tutaj w ton poezyi idylicznéj — ale to już wina artystki, która całe audytoryum umie doń nastroić w scenie uczty — a jako dokładnemu sprawozdawcy trudno nam wrażenia tego pominąć milczeniem.

Tak więc maleńka rola Anny, która jako „królowa jerozolimska“ w powiewnéj, fantastycznéj szacie przesuwał się niejako tylko przez scenę w ciągu czwartego obrazu — ma głównie znaczenie scenicznéj „apparycyi“ — a jako taka nie mogła już chyba przez nikogo pod każdym względem piękniéj zostać przedstawioną, jak przez pannę Junoszę. Widz odnosząc estetyczne wrażenie krótkiego takiego „scenicznego pojawienia“ ani sobie może sprawy nie zdaje z tego, jak trudném, jak niebezpieczném jest właśnie tego rodzaju zadanie. Najmniejsze uchybienie, najmniéj znacząca nieręczność — jakiśkolwiek choć nieznaczny zkądinąd niedostatek mógłby od razu popsuć całe owo subtelne wrażenie, o które tutaj chodzi absolutnie. To też powtarzamy, w gruncie rzeczy podziękować tu należy tylko dyrekcyi — że tak trafnie zrozumiała całe znaczenie i ważność drugorzędnéj téj na pozór roli — powierzając ją artystce, która jedna mogła ratować obraz czwarty dramatu p. Kozłowskiego od owego znanego szkopułu: „du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas.“

Mniéj jednakże cieszy nas to, że artystka czas swój i zdolności zużywać musi na tak mało znaczące role, jak n. p. Maryi w „Łowach Jana Kaźmirza,“ Gabryeli w „Nitce jedwabiu,“ Hortensyi z „Napoleona w szlafroku.“ Być może, że repertoar nie zawsze dostarczyć może ról znaczniejszych, odpowiednich talentowi panny Junoszy. Ale w takim razie — czyż nie [illegible] do pracy scenicznéj [illegible] pomniejsze owe role [illegible] daną sposobność [illegible] rutyny? Panie Morska, [illegible] wska, Lubicz, Sokoło[illegible] inne stósunkowo rzad[illegible] stępy — a sądzimy, [illegible] niające w[illegible] zbyteczną [illegible] rzędną artystkę. [illegible] już naówczas zostawić jéj czas dla studyum i pracy nad ważniejszemi i wdzięczniejszemi zadaniami.

Z innych pań personału naszego korzystnie wyróżniły się w czasie ostatnim panie: Janowska jako Estera, daléj i w roli Elizy, córki Napoleona — pani Siedlecka w oryginalnéj postaci pani Lahorie z „Nitki jedwabiu,“ a wreszcie pani Zielezińska w roli Pauliny Bonaparte.

M.

Nędza Galicyi w cyfrach

i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego.

(Napisał **Stanisław Szczepanowski.** Lwów. Nakładem autora, str. 218 in 4to.)

V.

Zestawiwszy bilans gospodarstwa krajowego, autor przechodzi do prostowania fałszywych poglądów ekonomicznych, — zanim przystąpi do afirmatywnych i programowych konkluzyi. Bywa to często w medycynie czy pojedyńczych organizmów ludzkich, czy u lekarzy chorób społecznych, że najtrafniejszéj dyagnozie nie zawsze w równym stopniu odpowiada szczęśliwa terapia. I w téj książce, która mimo realizmu nie wpada w pesymizm, budzi do myślenia, do wysileń, do czynu — druga część nie stoi na wysokości pierwszéj. Werwa autora słabnie, poglądy mniéj są oryginalne, a choć rady zdrowe i zacne, budzą wątpliwość niekiedy co do swéj skuteczności.

Autor zbija rozpowszechnione mniemanie, że emigracya chłopska do Ameryki jest szkodą dla kraju i nieszczęściem dla wychodźców. Dowiódłszy, że ludność wiejska jest liczniejsza u nas niż gdziekolwiek i o wiele uboższa — nie dzieli on ogólnéj obawy wobec téj emigracyi, którą uważa za dowód energii ludu — i z któréj wróży choćby ten pożytek, że gdyby dziesiąty wychodźca powrócił z jakim zarobkiem z za morza, a nadto, co cenniejsza, ze zdobytém doświadczeniem i wyrobieniem — wynagrodzi on sowicie utratę 9 innych. Jest wiele słuszności w tym nowym poglądzie, zwłaszcza, gdy autor ubolewa, iż nie można tego nadmiaru ludności wiejskiéj zwrócić w najbliższe strony wschodnie ku wewnętrznéj kolonizacyi, jak było ongi. Można u nas mówić — twierdzi autor daléj — o lenistwie robotnika, o niewystarczającéj płacy, o braku dobrych narzędzi, ale z pewnością nie o nadmiarze ziemi w stósunku do ludności.

Z wrodzonym wstrętem do podatków walczy p. Szczepanowski bardzo śmiało — ale uskarża się na zły ich podział — a zwłaszcza uciążliwy dla społeczeństwa a kosztowny dla państwa aparat fiskalizmu. Uderza on głównie na podatki zarobkowy i dochodowy, na obciążenie klasy przemysłowo-handlowéj. Dowodzi, że kwestye taryfowe ważniejsze są dla kraju, niż kwestya podatkowa wogóle.

W Wiedniu mówią przeciwnicy naszego kraju, że Galicya jest krajem biernym w obec państwa, p. Szczepanowski przyznaje, że z 12 milionów zwyżki od kosztów administracyi, idących do Wiednia, 8 milionów zwraca się na dopłaty do kolei galicyjskich, a 2,600,000 na indemnizacyą, więc prawie nic nie pozostaje jako przyczynienie się Galicyi do ogólnych wydatków państwa.

„Ale nie cyfra podatku jest uciążliwa, tylko sposób poboru, niszczący często źródła produkcyjne, oraz doniosłą jest kwestya użycia dochodu z podatków. Przy racyonalnym systemie poboru i przy produkcyjnym i oszczędnym sposobie użycia dochodu podatkowego, zadziwiającém jest, jak wysoko siła podatkowa nawet ubogiego kraju może być rozwiniętą.“ Naznaczywszy swoje stanowisko w teoryi, autor przechodzi dość powierzchownie kwestyą podatkową, któraby mogła natchnąć nowego Krzeczunowicza, już nie do walki obronnéj, jaką tenże prowadził przez długie lata przeciw katastrowi gruntowemu, ale do programu dodatniego, jakiemi drogami ożywić bogactwo kraju, a tém samém podnieść jego siłę podatkową wobec państwa. Do tego zaś niezbędném nam się wydaje dzielne narzędzie kierownicze, czyli jednolita, sprężysta, na zasadach ekonomicznych oparta organizacya rządu krajowego. Autor nie dociera do tego zasadniczego punktu, tylko przemawia za porzuceniem zasady oszczędności w zakresie autono-

[illegible] skazanie Wils[illegible] interesa kraju biernego, 405 kodeksu ka[illegible] do wielkiéj świa- szukańcze i matack[illegible] do stwo- być[illegible] więzieniem od [illegible] w Galicyi należą dotąd *terra incognita desideria*, autor w ich rzędzie stawia wielką przędzalnię w Krakowie na wzór Manchester, zamiast zabawek z próbkami kilimków itp.

O socyalizmie autor zdrowe rozwija zasady. Chorobę tę i naleciałość obcą w kraju naszym lekceważy jako bezpodstawną. Rozprawiwszy się z Saint Simonem i jego dzisiejszymi następcami, wskazuje raczéj niebezpieczeństwo państwowego socyalizmu, ograniczającego prawa indywidualne i prawa rodziny. Nie uszło jego uwagi pokrewieństwo między zapędem socyalistów polskich, a szkołą czy szkółką tak zw. pozytywistów. U nas przedewszystkiém dziś chodzi o stworzenie kapitalistów i stanu średniego, a nie o walkę z kapitałem lub burżoazyą.

Co do kwestyi żydowskiéj poglądy autora są nieco optymistyczne. Oblicza sam nieproporcyonalny stósunek tego żywiołu tak dotąd odrębnego. W krajach polskich mieszka połowa żydów całego świata; jest ich tu więcéj, niż było ich niegdyś w Palestynie. W Galicyi mamy na 18,000 chrześcian z rodzinami i służbą stanu większéj własności, 2000 żydów téj kategoryi; na 25,000 inteligencyi niezależnéj 5000 żydów; w handlu na 62,000 chrześcian 188,000 żydów; w przemyśle na 120,000 chrześcian 180,000 żydów; właścicieli domów chrześcian 90,000, żydów zaś 70,000, a nadto 150,000 żydów propinatorów i 92,000 dzierżawców i rólników, wszystko licząc z rodzinami. Więc po nad masą ludu wiejskiego wyłącznie chrześciańskiego stósunek w średnich i wyższych warstwach przechylił się na stronę izraelicką, a mianowicie chrześcian 455,000, żydów 686,000, u spodu zaś chłopów 5 milionów. Zaiste przerażający stósunek. Autor nie zdaje się atoli wątpić o skutku asymilacyi, uobywatelenia i reformy żydów i to nawet bez chrztu. Nie unosi on się jakiemś złudzeniem i widzi dobrze wady téj ludności starozakonnéj, zwłaszcza pod względem ekonomicznym. — Niedość jednak uwzględnia wyższe przyczyny rozdziału i antagonizmu, w saméj różnicy wiary. Nie jesteśmy anti-semitami, ale nie dzielimy nadziei p. Szczepanowskiego, zwłaszcza zaś wydaje nam się, że oceniając kwestyą tylko z punktu ekonomicznego, nie dotarł on do jéj głębi. Przejdźmy teraz do ostatniego rozdziału z konkluzyami programowemi.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 lutego.

(43 posiedzenie.)

Parlament obradował dzisiaj po raz drugi nad wnioskiem pp. Munckla i Rintelena, tyczącym się wynagrodzenia niesłusznie skazanych na karę więzienną. Wniosek p. Rintelena żąda przedewszystkiém w art. I zmiany dotychczasowych przepisów kodeksu karnego pod względem ponownego rozpatrywania sprawy, jako niezbędnego warunku wynagrodzenia za niesłusznie poniesioną karę i to w ten sposób, że przed zarządzeniem ponownego rozpatrzenia sprawy przedewszystkiém niewinność skazanego udowodnioną być powinna.

Powyższe ograniczenie ponownego rozpatrzenia sprawy, żądane przez art. I wniosku p. Rintelena wywołało silną opozycyą ze strony posłów: Traegera (wolnom.), Kulemanna (nar.-lib.) i Munckla (wolnom.).

Poseł Windthorst również przeciw wnioskowi p. Rintelena się oświadczył i to ze względu na to, że dzisiejsze rozprawy nie mają innego celu, jak tylko skonstatowanie zasadniczéj zgodności parlamentu co do konieczności wynagrodzenia niesłusznie ukaranych, wobec nieprzychylnego stanowiska rady związkowéj. Wniosek p. Rintelena pragnie ułatwić rządowi przyjęcie wniosku posła Munckla, ale wątpić należy, czy nawet wobec podobnego ustępstwa rząd zmieni przekonanie swoje.

Parlament odrzucił zatém znaczną większością głosów artykuł I wniosku p. Rintelena, a przyjął resztę wniosku tegoż oraz wniosek posła Munckla bez szczegółowéj dyskusyi.

Wniosek p. Johannsena (Duńczyka), żądającego reformy kary więziennéj i wykonania wyroków, również nie wywołał szczegółowéj dzskusyi. Wnioskodawca zwrócił szczególniéj uwagę na konieczność reformy wykonywania wyroków w sprawach prasowych.

Posłowie Schmidt (wolnomyśl.) i dr. Windthorst oświadczyli się za, a posłowie Klemm i Saro (konserw.) przeciw wnioskowi.

Poseł dr. Windthorst zwrócił jedynie uwagę na nieprawidłowość wniosku posła Johannsena, który właściwie należy przed forum sejmowe.

Poseł Johannsen oświadczył następnie, że wniosek swój cofa i że opracowawszy go stósownie do uwag i przepisów dr. Windthorsta, w sejmie pruskim raz jeszcze z nim wystąpi.

Na tém zakończyły się dzisiejsze obrady o godz. 5.

Następne posiedzenie jutro o godz. 1. (Zakończenie drugiego czytania etatu).

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 22 lutego.

(23 posiedzenie.)

Marszałek Koeller zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 15.

Przy stole ministeryalnym: minister Maybach i kilku komisarzy.

Na porządku dziennym: Drugie czytanie etatu kolei żelaznych.

Poseł Tiedemann z Babimostu objaśnia petycyą rólników z wschodnich prowincyi, żądającą obniżenia taryfy frachtowéj na zboże, wywożone do zachodnich dzielnic monarchii pruskiéj. Ministerstwo petycyi téj nie uwzględniło, twierdząc, że obniżenie taryfy frachtowéj nie powinno nastąpić nagle, jedynie tylko powoli i stopniowo, jeżeli zarząd kolejowy zbyt dotkliwéj nie ma ponieść straty.

Posłowie hr. Kanitz (kons.) i Seer (nar. lib.) bronią petycyi i zaznaczają, iż dotychczasowa taryfa frachtowa jedynie przemysłowe uwzględnia wyroby a nie płody rólnicze. Rólnictwo w wschodnich dzielnicach daleko więcéj wymaga uwzględnienia i jeżeli nie nastąpi obniżka taryfy frachtowéj, a tém samém i zabezpieczenie targów w zachodnich dzielnicach dla płodów rólniczych wschodnich prowincyi, to pomimo podwyższenia ceł zbożowych łatwo rólnictwo w zupełną ruinę popaść może.

Poseł Heede (nar. lib.) przeczy, jakoby rząd uwzględniał wyłącznie przemysłowców.

Minister Maybach zastrzega się również przed uczynionym mu zarzutem popierania interesów zachodu a zaniedbywania wschodn. Wymagana w petycyi obniżka taryfy frachtowéj naraziłaby dochody kolejowe na nadzwyczajne straty. Przyrzeka w inny sposób przyczynić się do ułatwienia transportu zbożowego, i to przez dogodniejsze połączenie Berlina z Hanowerem i resztą dzielnic zachodnich. Zarazem zapowiada, że niebawem wystąpi z żądaniem, tyczącém się prawnego określenia święcenia niedzieli w urzędach kolejowych.

Poseł Drechsler (konserw.) twierdzi, jakoby uwzględnienie petycyi nie wiele pomogło rólnictwu wschodnich dzielnic, a zachodnim prowincyom niezmierniebyy zaszkodziło.

Komisarz rządowy Fleck, uważa żądanie petycyi jako nieuzasadnione i nie przynoszące najmniejszych korzyści.

Poseł Rickert (wolnomyślny) oświadcza, że stronnictwo wosnomyślne pochwala zupełnie dzisiejszą politykę kolejową ministra Maybacha. Skargi rólników dzielnic wschodnich uważa za przesadzone i bezpodstawne.

Poseł Wehr (konserw.) uważa zasadnicze nieuwzględnianie ekonomicznych interesów wschodnich dzielnic za dostateczny powód do skargi i zażalenia. Ze słów jego przebija się jakoby ukryta groźba, że podobne ustawiczne nieuwzględnianie interesów wschodu łatwo ogólny może wywołać przewrót politycznych zapatrywań w tych dzielnicach.

Poseł Meyer (wolnom.) uważa pogróżkę tę jako zapowiedź, iż przy najbliższych wyborach wyborcy dzielnic tych nie wybierą stronników rządu, li tylko członków opozycyi. Ze swéj strony również uważa skargi wschodzielnic za nieuzasadnione i wskazuje na dotychczasową gospodarkę fideikomisową i latyfundyalną jako na główną przyczynę rólniczéj niedoli na wschodzie.

Z powodu opóźnionéj pory odracza sejm dalsze obrady nad etatem kolejowym do jutra godziny 11.

Koniec posiedzenia o godz 4.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 21 lutego.

(Roboty w obec grożącego ruszenia się lodów na Wiśle. — Towarzystwo kredytowe ziemskie. — Nabożeństwo żałobne za Krasińskiego. — Matejko. — Odczyty.)

(□) Wielkie zachody około uchylenia katastrofy, jakaby nastąpić mogła w razie nagłego ruszenia się lodów na Wiśle, skutkiem ogromnego zatoru pod Niepołomicami, doprowadziły dotąd do niezbyt pocieszającego rezultatu. Komenda wojskowa ogłasza rozporządzenie, że zaraz po ruszeniu lodów na Wiśle ostrzeżoną zostanie ludność Krakowa i Podgórza o grożącém niebezpieczeństwie ośmiu strzałami działowemi z pierwszego szańca przy kopcu Kościuszki, danemi w czterech seryach, co trzy minuty, a wtenczas oczywiście każdy mieszkaniec miejsc zagrożonych może uciekać z duszą na suszą. — Opinia publiczna, niemogąca pojąć, aby w wieku wynalazków nie miał się znaleść sposób na rozbicie choćby najbardziéj niezwykłego zatoru, okazuje swe niezadowolenie i domaga się usilnie wczesnego skutecznego zaradzenia złemu, bo chociażby zaradzenie to miało być bardzo kosztownem, wydane w tém celu pieniądze nie mogą wejść w żadne porównanie z ogromem strat, jakieby przewidziana katastrofa sprowadzić mogła.

Komisya ratunkowa miała dotąd głównie bezpieczeństwo osób na oku. Pod tym względem poczyniono jak najszersze przygotowania. Pełno łodzi rozstawiono po miejscach, które zagrożonemi być mogą i przeznaczono do nich zręcznych wioślarzy. Straż ogniowa ma tamże swe posterunki i wystąpi w chwili niebezpieczeństwa w całym swym komplecie. Komisya umawia się nadto z władzami wojskowemi i cywilnemi o środki zapobieżenia katastrofie i o zgromadzenie potrzebnego na to funduszu. Sprawa oparła się podobno i namiestnictwo, być więc może, że się znajdą pożądane środki, byle tylko aż do chwili użycia ich nie upłynęło zbyt wiele drogiego czasu.

Ze sprawozdania dyrekcyi Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przygotowanego dla ogólnego zgromadzenia, które się ma zebrać we Lwowie w dniu 28 b. m., możemy dziś już podać kilka cyfr, świadczących o bardzo zadawalniającym stanie pomienionéj instytucyi.

Nieumorzone dotąd pożyczki zaciągnięte na dobra ziemskie galicyjskie (t. j. listy zastawne w obiegu będące) przedstawiają się w cyfrze wcale nie wygórowanéj, bo wynoszącéj tylko 72,187,585 złr., która to kwota znajduje aż nadto wystarczające pokrycie w wartości hipotek w sumie 177,982,814 złr., zbadanéj drogą oszacowań opartych na umiarkowanych zasadach.

To też wśród chwiejności giełdy i zaniepokojenia kapitału w ciągu roku ostatniego utrzymały się listy zastawne galicyjskie w uzyskaném już od dawna zaufaniu, jak o tém, między innemi, świadczy najwymowniéj ciągły wzrost liczby winkulowanych listów zastawnych.

Wobec takiego stanu rzeczy zadziwiającem jest nieco, że dozwolona już od dość dawnego czasu konwersya listów zastawnych z 5% na 4 i 4½ procentowe odbywa się bardzo wolno i drobnemi tylko cząstkami. Zawarty w dniu 5 października 1886 r. układ dyrekcyi z konsorcyum finansowém wiedeńskiém względem corocznéj konwersyi pewnéj oznaczonéj liczby listów zastawnych, rozbił się skutkiem umieszczonego w nim warunku, że konsorcyum wolno będzie odstąpić od umowy, jeśli kurs renty austryackiéj spadnie poniżéj 78.60 za 100 złr. Przypadek ten zaszedł już w lutym r. z. wskutek obniżenia kursu renty austryackiéj na 76,40, konsorcyum wycofało się ze swych zobowiązań i od tego czasu trudno nawiązać nowe rokowania z światem finansowym. Tak więc szczególny zbieg okoliczności przeszkadza w operacyi, któraby obywatelom ziemskim znaczną ulgę w opłacie prowizyi była przyniosła.

We czwartek (23 b. m.) odbędzie się za duszę ś. p. Zygmunta Krasińskiego, jako w rocznicę jego zgonu, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów. W dniu zaś 27 b. m. odbędzie się na cześć jego przedstawienie w teatrze krakowskim. Po stósownéj przemowie odegrany zostanie najpierw „Koncert“ Bethovena przez znanego pianistę naszego dr. F. Bylickiego, z towarzyszeniem wybornéj orkiestry 13 pułku pod dyrekcyą p. Hocka. Ma daléj odbyć się odczyt względem którego nie nastąpiła jeszcze ostateczna decyzya, potém odczytanych będzie kilka nieznanych dotąd a bardzo zajmujących listów poety, między niemi kilka listów do Delfiny Potockiéj. Resztę programu wypełnią: śpiew solowy panny Ryty Andrzejkowicz (słowa Krasińskiego, muzyka do nich dorobiona umyślnie na ten wieczór przez dyrektora konserwatoryum muzycznego p. Zeleńskiego), gra doskonaléj pianistki panny Iwanowskiéj, w końcu stósowne żywe obrazy, których układem zajmują się znakomici artyści. Czysty dochód przeznacza komitet uroczystości na wystawienie poecie pomnika w katedrze krakowskiéj.

Mistrz Matejko pracował usilnie w ostatnich czasach nad obrazem swym „Bitwa pod Racławicami“, chcąc go jak najspieszniéj ukończyć na wystawę we Wiedniu. Z przetężenia sił zasłabł mocno i była przez dni kilka obawa, aby choroba nie przybrała szerszych rozmiarów. Dziś ma się już lepiéj.

Szereg odczytów na Towarzystwo Bratniéj Pomocy uczniów Uniwersytetu, które się zwykle w czasie wielkiego postu odbywają rozpoczął już prof. ks. Pawlicki odczytem „Psychologia dziecka w pierwszych trzech latach“, który liczne grono słuchaczy zgromadził. Dalsze odczyty na ten sam cel uskuteczniają: pp. hr. Wojciech Dzieduszycki („Podania bajeczne Kijowa“), Józef Kotarbiński („Don Juan i Beniowski“); prof. ks. Morawski („Spowiedź rosyjskiego pisarza“) a przyrzekli jeszcze odczyty pp. Jerzy hr. Mycielski, dr. Napoleon Cybulski, Henryk Sienkiewicz, prof. Michał Bobrzyński i prof. dr. ks. Chotkowski.

Lwów, 21 lutego.

(Zaprzeczenie. — Subwencya na zjazd lekarzy i przyrodników. — Zaspy śnieżne. — Z Rady miejskiéj. — Nowa książka.)

(a) Czytamy w urzędowéj „Gazecie lwowskiéj“:

„Dziennik polski“ zamieszcza w numerze dzisiejszym (z wtorku), dwa telegraficzne doniesienia pism warszawskich; jedno, zaczerpnięte z „Gazety Polskiéj“ mówi o ważnych zmianach t. j. o bliskiem ustąpieniu J. E. pana namiestnika i pana marszałka krajowego z zajmowanych stanowisk. Wiadomości téj nawet zaprzeczać nie potrzeba, nieprawdziwość jéj dowiem jest aż nazbyt widoczną. Drugie doniesienie powtarza „Dziennik Polski za warszawskim „Kuryerem Codziennym;“ datowane jest ono z Krakowa i zawiera wiadomość, jakoby tam „przybyła komisya z namiestnictwa, która w porozumieniu i współudziale delegatów komendy wojskowéj, obmyśleć ma pomieszczenie dla centralnéj kasy podatkowéj, tudzież kas oszczędności i kasy krajowéj lwowskiéj, na przypadek gdyby się okazała potrzeba przeniesienia ich chwilowego do Krakowa.“ Otóż oświadczamy, iż całe to doniesienie nie ma najmniejszéj podstawy; żadna komisya nie wyjeżdżała z namiestnictwa do Krakowa, ani téż przedsiębrała jakichkolwiek we wskazanym kierunku czynności z delegatami władzy wojskowéj.“

Wydział krajowy przyznał na cele zjazdu lekarzy i przyrodników polskich (który, jak wiadomo ma się tu odbyć w lipcu) 2000 złr.

Zaspy śnieżne, które wywołały przerwę w ruchu pociągów na przestrzeni między Lwowem, Brodami i Podwołoczyskami usunięto o tyle, że komunikacye na téj przestrzeni będą utrzymywać pociągi dzienne, a to: Nr. 7 i 8 między Lwowem i Podwłoczyskami, a Nr. 107 i 108 między Krasnem i Brodami.

Pociągi nocne Nr. 1, 2, 9 i 10, względnie 101, 102, 109 i 110 nie będą na razie jeszcze kursowały na wymienionych liniach.

Rada miejska odrzuciła jednogłośnie propozycyą Towarzystwa gazowego Dessauskiego ofiarującego milion złr. za bezterminowy przywiléj oświetlania miasta gazem. W r. 1897 towarzystwo traci dotychczasowe prawa, a gmina teraz myśli już o zaprowadzeniu oświetlenia w administracyi własnéj, na czem Kraków od lat paru tak korzystnie wychodzi.

W tych dniach opuściła prasę drukarską „Druga książka polska do czytania dla szkół przemysłowych, kurs ogólny“. Jestto tom trzeci wydawnictwa komisyi krajowéj przeznaczonéj do spraw przemysłu handlu i rękodzielnictwa. Wyczerpujący ten podręcznik dla ludzi wymienionych zawodów zawiera pomiędzy innemi rozdziały o ustroju państwa, o cnotach obywatelskich, pojęcia z zakresu handlu j przemysłu, wiadomości statystyczne, życiorysy znakomitych wynalazców i wybitnych postaci historycznych, wykład o zadaniu człowieka obywatela i inteligentnego rzemieślnika i t. p. Pomieniona książka wielkie oddać może usługi rozszerzając zakres wiedzy przemysłowców, kupców i rzemieślników.

Wiedeń, 20 lutego.

(Bierność prawicy.)

(≏) Tak w rozprawach nad traktatem handlowym, jako téż w rozprawach nad projektem rządowym, dotyczącym ograniczania swobód studentów, tak zwane niemiecko-narodowe stronnictwo w radzie państwa występowało w sposób oburzający. Nie tylko ofiarowano bezczelnie tendencye pruskie, ale nadto o Austryi, jéj dziejach, jéj stósunkach teraźniejszych i jéj przyszłości wyrażano się w sposób po prostu cyniczny.

W obec faktu tego trzeba mocno nad tém ubolewać, że z szeregów prawicy nie dostała się tym mówcom żadna odpowiedź. Wprawdzie posłowie jak Bareuther, Tuerk, Pernerstorfer, nie są to ludzie, z którymi sprzeczać się sprawiałoby przyjemność. Ale obowiązek parlamentarny nakazuje nie puszczać bez odpowiedzi wywodów, ani nawet najpodrzędniejszych posłów, skoro one negują zasadnicze podstawy państwa.

Oczywiście było przedewszystkiém obowiązkiem niemiecko-konserwatywnych posłów odpowiedzieć w sposób należyty na te niecne wycieczki radykałów niemieckich. Najznakomitszy mąż stanu obozu niemiecko-konserwatywnego hr. Hohenwart od dawna przestał się odzywać w Izbie poselskiéj, w któréj zresztą pozostaje tylko ze wstrętem i ulegając prośbom kolegów, mając od dawna zapewnione miejsce w Izbie panów. Ale są tam pp. Lienbacher, książę Liechtenstein, kawaler Zallinger itd., którzy z powodu o wiele mniéj ważnych kwestyi umieją wygłaszać z werwą długie mowy, a żaden z nich nie zabrał się na odparcie w imię patryotyzmu austryackiego cynicznych wywodów takiego Pernerstorfera!

Posłowie niemiecko-konserwatywni tłomaczą się tém, że ponieważ rząd nie uwzględnia dostatecznie ich życzeń, przeto téż nie mają obowiązku bronić go. W danym razie jednak chodziło wcale o obrazę rządu, lecz o obronę Austryi, od zaznaczenia ile możności głośno, że zdrowa część ludności niemieckiéj stanowczo potępia anti-austryackie dążności radykałów prusofilskich.

Notabene, wymieniony Pernerstorfer, były nauczyciel szkół ludowych, który pod opieką kawalera Schoenerera wyrósł na posła, jako dowód zepsucia w wyższych kołach towarzyskich przytoczył i ten, że pewien młody „bardzo wysoko urodzony pan“, spędziwszy noc na rozpasanéj orgii, nad ranem swych towarzyszy chciał zaprowadzić do sypialni swéj młodéj żony! Plotkarze tutejsi twierdzą, że tak postąpił sobie młody arcyksiążę, który w roku zeszłym ożenił się z księżniczką królewskiego rodu. Ponieważ jednak w żadnéj innéj stolicy puste plotkarstwo nie jest tak rozpowszechnione, jak tutaj, przypuszczam, że i ta plotka nie ma żadnéj realnéj podstawy.

Wiedeń, 21 lutego.

(Stósunki czarnogórskie).

(≏) Tutejsza „Correspondance de l'Eśt.“ ogłasza ciekawe zwierzenia pewnego „dyplomaty“ czarnogórskiego. Na zapytanie, jak się tłomaczy, że akcye nowéj czarnogórskiéj spółki żeglugi parowéj nie doczekały się pokupu, ów „dyplomata“ odpowiedział:

Tłomaczy się to różnemi powodami. W kołach wtajemniczonych wiedzą, że owa spółka nie jest tem, za co się wydaje. Wiedzą że jest to raczéj osobista sprawa księcia Mikołaja i ks. Piotra Karageorgiewicza. Tymczasem koteria, rządząca dziś Czarnogórzem straciła wszelkie sympatye u Słowian południowych, zwłaszcza odkąd książe wydał swą córkę za Karageorgiewicza. Tem zraził sobie Serba.

Nadto wszystkie doniesienia o rzekomym postępie rzekomym Czarnogórza są bajką. Konstytucya z r. 1868, ograniczająca władze księcia, dotąd istnieje tylko na papierze. Książę wprawdzie wtedy wyznaczył sobie tylko pensyą 6000 dukatów, atoli każde dziecko w Czarnogórzu wie, że książe nie tylko bierze na własny użytek ⅔ dochodów księstwa, ale nadto jeszcze trzecią ich cześcią rozporządza dowolnie.

Książe Nikita jest skończonym autokratą, przeciwnym wszelkim konstytucyom i reprezentacyi narodowéj. Jest on tak

samo nieograniczonym panem w Czarnogórze, jak Sułtan w swém państwie. Jednakże sam pozostaje pod panowaniem koteryi, na któréj czele stoi zięć jego Karagiorgiewicz. Do téj koteryi należą Piotr Wukoticz, pop Ilija Piamenac, Stanko Radonicz, Gavro Vukowicz, herszt intrygantów Pawłowicz i Bozo Petrowicz. Nabyte w r. 1870 ziemię ks. Nikita rozdzielił w sposób nader niesprawiedliwy. Swym krewnym i faworytom darował więcéj niż 1000 morgów, rodzinom żołnierzy co najwięcéj 2—3 morgów. Nieszczęściem Czarnogórza jest owa koterya i nepotyzm.

W polityce zagranicznéj dzisiejsi kierownicy Czarnogórza ślepo słuchają Rosyi. Czarnogórze dziś jest prowincyą rosyjską. Stąd ciągłe intrygi przeciwko królowi serbskiemu. Co do prasy ks. Nikita cieszą się poparciem „Serbskiego listu“ w Zadorze, „Kroackiéj“ (organ Starcewicza) w Chorwacyi, „Zastawy“ i „Branika“ w nowym Sadzie, i „Dniewnika Warszawskiego.“

ZIEMIE POLSKIE.

* W Warszawie rozpoczęto obecnie formowanie list izraelitów poddanych zagranicznych trudniących się handlem, którzy nie otrzymali nadal prawa prowadzenia interesów.

— Na skutek decyzyi rady państwa wszystkie archiwa akt dawnych po miastach gubernialnych mają być skasowane, a papiery przesłane do głównego archiwum w Warszawie. Przed d. 13-tym lipca r. b. ma być skazowane ostatnie archiwum gubernialne w Kaliszu. W tym celu ministerium sprawiedliwości zażądało od warszawskiego sądu okręgowego sporządzenia etatu urzędników, mających w przyszłém głównem archiwum objąć posady.

— W Zbiorze praw ogłoszony został Ukaz o wywłaszczeniu w Tomaszowie gruntów pod budowę cerkwi prawosławnéj.

— Ogłoszoną została opinia rady państwa, na mocy któréj do przedłużenia służby na nowe pięciolecie dla profesorów uniwersytetu warszawskiego, którzy wysłużyli 25 lat służby, wymaganém jest wstawienie się kuratora i decyzya p. ministra oświaty. Dla docentów, prosektorów i lektorów niezbędną jest decyzya kuratora.

NIEMCY.

* Berlin, 22 lutego. Centrum poszczycić się może nowém zwycięztwem w dziedzinie społeczno-politycznéj reformy, odniesioném przy pomocy wolnomyślnych i Polaków. Komisya parlamentarna, wybrana do zbadania wniosków tyczących się opieki nad robotnikami, przyjęła dzisiaj po trzydniowéj, ożywionéj dyskusyi wniosek pp. Liebera i Hitze, żądający prawnego zakazu pracy niedzielnéj, zatém święcenia niedzieli. Nawet członkowie konserwatywni komisyi odstąpili od pierwotnego żądania swego, tyczącego się wyjęcia warsztatów rzemieślniczych z pod ogólnych przepisów przyszłego prawa. Prawdopodobnie poszli za radą przywódzcy konserwatywnego stronnictwa barona Kleista z Retzow, tak samo, jak narodowo-liberalne stronnictwo, które dotąd zasadniczo sprzeciwiało się ustanowieniu powyższego prawa, zastósowało się do rady i wskazówki jednego z przywódzców swoich, dr. Miquela. Nie ulega zatém wątpliwości, że i plenum parlamentarne, któremu zapewne jeszcze przed ukończeniem bieżącéj sesyi, wniosek posłów katolickich przedłożonym zostanie, jednogłośnie go przyjmie. Wówczas już, w obec tak jednogłośnego wotum tak rada związkowa jako téż i ks. Bismarck dłużéj oponować nie będą mogli.

— Mundury nowo utworzonego landszturmu składać się będą z ciemno granatowéj bluzy, podobnéj do używanéj w armii austryackiéj, bez najmniejszych oznak i wyłogów z wyjątkiem małego wyłogu czerwonego na kołnierzu na którym umieszczone będą oznaki podoficerskie składające się z taśmy niebieskobiałéj, a nie z galonu złotego jak w armii czynnéj.

— W sejmie pruskim przedłożono wniosek prawa, tyczącego się kosztów utrzymania policyi w gminach miejskich. Według wniosku tego ponosić powinny gminy odnośne w przyszłości połowę kosztów utrzymania policyi, za co przysługiwać im będzie prawo do połowy dochodów urzędów policyjnych. Dotąd bowiem istniało prawo (z r. 1850), opiewające, że gminy ponosić powinny koszta przedmiotowe, a rząd jedynie koszta osobiste. Podobny podział wywoływał niejednokrotnie trudne do załatwienia zatargi pomiędzy gminą a rządem, które nowy projekt prawny pragnie raz na zawsze usunąć. Prawo powyższe przyniosłoby jednakowoż jedynie gminom mniejszym, posiadającym własną policyą, jakiekolwiek korzyści, podczas gdy dla większych miast wynikłyby ztąd koszta olbrzymie. Berlin wydawaćby musiał rocznie na cel ten 3 miliony marek, Frankfurt n. M. 220,0000 mrk., Kolonia 120,00 m. więcéj, niż dotąd.

— Moniteur de Rome“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów artykuł p. t. „Uniwersytet katolicki w Niemczech.“ Brzmi on w dosłownem tłómaczeniu jak następuje:

„Podług wczorajszéj depeszy, centrum zamierza przedłożyć sejmowi żądanie domagające się użycia 16 milionów marek, które w czasie kulturkampfu zatrzymano z dochodów kościelnych, na założenie uniwersytetu katolickiego. Założenie uniwersytetu niezależnego jest oddawna marzeniem wypieszczonem przez katolików niemieckich. Walne zebrania, Biskupi i świeccy często już poruszali tę kwestyą. Radosne echo, jakie w Niemczech znalazł projekt p. Lienbachera, aby założyć w Austryi uniwersytet katolicki, świadczy o popularności tego pomysłu. Niemcy katolickie odpowiedziałyby bez wątpienia wysokości tego zadania. Mają one swoich historyków, teologów, egzegetów, swych uczonych. Nauka katolicka idzie w parze z najrozleglejszą i najwytworniejszą cywilizacyą.

Któryż episkopat, jeżeli nie niemiecki byłby zdolniejszy do kierowania instytutem najwyższych nauk? Czy n. p. Biskupi Hefelé, Krementz, Korum, nie idą z biegiem nauk współczesnych? Któreż duchowieństwo ogłosiło w ostatnich czasach tyle dzieł jasnéj erudycyi, albo naukowéj spekulacyi, co duchowieństwo niemieckie? Lowanium ma uniwersytet, który Leon XIII chce powiększyć. Waszyn ton będzie miało swój zakład katocki, który Leon XIII serdecznie pobłogosławił i obdarzył słowami zachęty. Francya także złożyła ofiary na ten cel. Czemużby Niemcy i Fulda nie miały się cieszyć tą chwałą?

Największą trudność stanowi pozwolenie państwowe i środki. Ostatnie już są. Co do pozwolenia, spodziewamy się, że Niemcy go nie odmówią. Uniwersytet w Lowanium n. p. jest chwałą narodową, którą się szczycą wszyscy Belgijczycy. Naszém zdaniem przyczyniłby się taki uniwersytet do wzrostu potęgi państwa.“

Z San Remo telegrafują do berlińskiéj „National Ztg.“: Rana ks. następcy tronu zagoiła się już zupełnie z wyjątkiem otworu przeznaczonego do włożenia rurki. Cesarzewicz śpi spokojnie, apetyt posiada nie zły, boleści nie czuje żadnych.

ROSYA.

* Do odbywania ćwiczeń praktycznych w strzelaniu postanowiono wydawać w r. 1888-tym wszystkim bateryom gwardyjskim, polowym, rezerwowym ruchomym i górskim po 183 granaty, 164 szrapneli i 10 kartaczy na każdą bateryą, a na manewra w celach wojennych, oprócz tego 15 granatów, 30 szrapneli na każdą bateryą pieszą.

— Według pogłosek opracowany został projekt, na mocy którego lekarze cudzoziemcy, pragnący uzyskać prawo praktykowania w Rosyi, winni będą nie tylko składać egzamin z przedmiotów specyalnych, lecz nadto egzamin dojrzałości z przedmiotów kursu gimnazyalnego.

WŁOCHY.

* Rzym, 17 lutego. Wiadomości o układach Rosyi z stolicą apostolską, które według niektórych dzienników pomyślny wzięły obrót, wywołały w tutejszych wyżéj poinformowanych kołach ogólne powątpiewanie co do ich autentyczności, zwłaszcza, że car rosyjski, wyrażając w dniu jubileuszu Ojca św. życzenia swoje, ograniczył się wyłącznie na spełnienie najzwyczajniejszéj grzeczności, przez co dostatecznie dowiódł, iż bynajmniéj nie zamierza zmienić odmownéj i obojętnéj postawy swojéj. Poseł francuzki przy Watykanie, na którego ręce przesłanym został grutulacyjny telegram cara, byłby wcale dogodną osobistością do zawiązania odnośnych układów, gdyby po obu stronach istniała równa dobra wola ku temu.

Dzisiajszemu rządowi francuzkiemu, niestety nic na tém nie zależy, czy pomiędzy watykanem a rządem rosyjskim dobra panuje komitywa lub nie. Zresztą pośrednictwo posła francuzkiego ograniczyć by się mogło jedynie tylko na utorowaniu przedwstępnych kroków. Sądząc z obecnych rosyjskich kościelno-politycznych stósunków byłoby przywrócenie jakiegokolwiekbądź znośnego „modus vivendi“ jedynym rezultatem układów, nie ma bowiem najmniejszéj nadziei zawarcia konkordatu. Dotychczas żaden poseł Ojca św. do Rosyi nie wyjechał i prawdopodobnie tak rychło nie wyjedzie. Ostatnim posłem był wysłany na koronacyą cara Aleksandra III dzisiejszy nuncyusz apostolski w Lizbonie, ks. arcybiskup Vanutelli.

List otwarty
Cypryana Godebskiego.

Wiadomo, że na ostatnim konkursie krakowskim p. Cypryan Godebski nagrodzony został pierwszą nagrodą, jako autor najlepszego projektu na pomnik Mickiewicza.

Gdy się to stało, publiczność powzięła nadzieję, że sprawa pomnika nareszcie szczęśliwego doczeka się końca.

Tymczasem jednak komitet wykonawczy, t. zw. „komitet pięciu“, nie dawał znaku życia, jak gdyby nic o nagrodzeniu pięknego projektu nie wiedział, a z drugiéj strony w dziennikach zaczęły się ukazywać pogłoski, koby projekt p. Godebskiego był niewykonalnym z powodu zbyt wielkich kosztów itp.

Przybywszy z Paryża do kraju i przekonawszy się o takim stanie sprawy, p. Cypryan Godebski wystósował do komitetu „ściślejszego“ list otwarty, który tutaj z przyjemnością zamieszczamy.

Do Komitetu ściślejszego budowy pomnika dla Mickiewicza w Krakowie.

Przybywszy przed kilku dniami do kraju, spotkałem się w różnych organach prasy z tak dziwacznemi zdaniami i komentarzami, dotyczącemi mego projektu pomnika Mickiewicza, nagrodzonego na konkursie pierwszą nagrodą, iż widzę się zmuszonym trudzić Szanowny Komitet tém pismem, by niektóre twierdzenia dzienników sprostować, a inne wyjaśnić. Przedewszystkiem tedy, zarówno styl ogólny projektu, jak i znaczenie użytych w nim figur i grup alegorycznych nie zostały należycie zrozumiane i wytłómaczone.

Przez zastósowanie w projekcie stylu epoki renesansowéj pragnąłem uwydatnić, iż od Mickiewicza datuje epoka odrodzenia w poezyi polskiéj, co w żaden inny sposób wyrażonem być nie mogło.

Grupa na przodzie piedestału, z Apollina i Pegaza złożona, wydała mi się najodpowiedniejszem godłem dla pomnika poety.

Postać niewieścia, wieńcząca siedzącego wieszcza, przedstawia ziemię rodzinną; z jéj to rąk hołd najwyższy piewcy odbierać przystało i nikt chyba twierdzić nie zechce, aby wywyższenie jéj, jéj jednéj tylko, nad osobę wieszcza, ujmę temuż przynieść mogło. Dla spotęgowania wrażenia, postać ta z bronzu otrzymać ma szatę złocistą, któréj odblask opromieniałby, jakby aureolą, figurę wieszcza.

Na czterech rogach piedestału umyśliłem rozmieścić cztery najwybitniejsze postacie poezyi mickiewiczowskiéj: Konrada, Grażynę, Robaka i Lirnika wioskowego; wybór tych postaci zresztą mógłby uledz zmianie.

Na bokach wreszcie piedestału pragnąłem w płaskorzeźbach przedstawić działalność profesorską Mickiewicza, która obznajmiła z piśmiennictwem polskiem cały świat ucywilizowany. W gronie słuchaczów mają się tu znaleść portretowane największe znakomitości Francyi: Quinet, Michelet i wielu innych.

Co się tyczy wykonalności mego projektu, to wbrew twierdzeniom dzienników, nic zupełnie nie staje jéj na przeszkodzie.

Wymiary projektowanego monumentu zostały w prasie mylnie przedstawione. Całkowita wysokość jego wynosi nie 18 metrów, jak chce mieć jedno z pism krakowskich, ale tylko 10,5 metra, z czego 7,5 metra przypada na piedestał, a 3 metry na figury grupy głównéj. Tym sposobem figury te przedstawione zostaną w wielkości zupełnie dostatecznéj, gdyż dwa razy naturalną przechodzącéj, a jednocześnie rozmiary pomnika nie przekroczą miary, wskazanéj przez miejsce i otoczenie, w jakiem tenże ma być umieszczony. Dla tém lepszego przystosowania pomnika do miary, o którą chodzi, proponowałbym niewielką zmianę architektoniczną w projekcie, a mianowicie w połączeniu dwóch kondygnacyi piedestału, przez co cokół spodni mniejby naprzód występował; nie byłoby wówczas potrzeba konsoli w projekcie umieszczonych, które mogłyby być zastąpione przez palmy i wieńce bronzowe. Sądzę, iż zmiana ta uczyniłaby profil pomnika wysmuklejszym i bardziéj harmonijnym.

Pomnik cały wykonanymby został z granitu belgijskiego, odznaczającego się wielką trwałością i przystępną ceną, a ztąd powszechnie na budowy pomnikowe używanego. Dla urozmaicenia zaś i kontrastu, proponowałbym cztery kolumny w rogach wierzchniego cokołu z marmuru czerwonego, na co tém śmieléj zdecydowaćby się można, iż kolumny te zakryte są gzemsem wystającym. Figury, płaskorzeźby i ozdoby rzeźbiarskie zostałyby wykonane z bronzu.

Koszt wykonania mego projektu urósł na szpaltach dzienników do bajecznych rozmiarów; aby położyć koniec legendom, krążącym w tym względzie, mam zaszczyt oświadczyć, iż, nie szukając dla siebie zysku w sprawie, całe społeczeństwo nasze tak żywo obchodzącéj, ale pragnąc tylko, aby nieśmiertelny wieszcz godnym siebie pomnikiem został uczczony, gotów jestem podjąć się wykonania mego projektu za sumę, nie przenoszącą środków, jakie komitet ma do rozporządzenia.

Z uszanowaniem

Cypryan Godebski.

Warszawa, 16 lutego 1888.

Jubileusz Papieski.

Rzym, 19 lutego. „Osservatore Romano“ donosi, że szach perski pragnąc okazać przyjaźń swoją dla Kościoła katolickiego i stolicy apostolskiéj, przesłał z powodu jubileuszu papieskiego sekretarzowi stanu Kardynałowi Rampolla, oraz prefektowi propagandy, Kardynałowi Simeoni wielką wstęgę perskich orderów „słońca“ i „lwa“.

Nie mniéj ważnym jest hołd uczonych hiszpańskich, złożony z powodu jubileuszu Ojca św. Przeszło 1500 doktorów i profesorów przesłało artystycznie wykonane adresy gratulacyjne; 10 uniwersytetów i 46 innych wyższych zakładów naukowych dołączyło życzenia, wyrażone w słowach uwielbienia dla stolicy apostolskiéj i Ojca św.

W tych dniach przyjmował Ojciec św. deputacyą mieszczan rodzinnego miasta swego Carpineto, składającą się z 600 osób. Ojciec św. przyjął ziomków swoich z widocznem rozrzewnieniem i udzielił każdemu z nich na pamiątkę złoty medal jubileuszowy. Dary ich składały się z płodów i wyrobów miasta Carpineto i okolicy, j. t. owiec, bydła, koni, miodu, które otrzymają w czwartéj części wystawy jubileuszowéj osobne miejsce.

Kołomyjska rada powiatowa na posiedzeniu dnia 20 grudnia 1887 r. postanowiła jednogłośnie przesłać Ojcu św. z powodu Jego kapłańskiego jubileuszu adres gratulacyjny, który odesłany został za pośrednictwem Kardynała hr. Ledóchowskiego.

Na adres ten otrzymał p. F. Jasiński, prezes Rady powiatowéj, pismo Kardynała Rampolli następnéj treści w dosłownym przekładzie:

„Jaśnie Wielmożny Panie!

Najszacowniejsze pismo, którém Rada powiatowa kołomyjska, według wniosku na sesyi dnia 20 grudnia roku zeszłego jednogłośnie przyjętego, swe życzenia i uczucia Ojcu św. składa z okazyi Jego kapłańskiego jubileuszu, jest znakomitym miłości i uległości członków Rady ku Stolicy św. dokumentem, który nietylko był nader miłym Ojcu św., lecz w archiwach Stolicy św. starannie będzie przechowanym. Tymczasem Jego Świątobliwość Papież tobie i zastępcy prezesa Rady, tudzież proboszczom obydwóch obrządków i wszystkim, którzy wyżéj wspomniane pismo podpisali, obfite składa dzięki i błagając gorąco Boga o wszelkiego rodzaju pomyślność dla kołomyjskiego powiatu, udziela najmiłościwiéj każdemu z radnych apostolskiego błogosławieństwa z głębi serca zaczerpniętego. Zawiadamiając cię o tém, wynurzam ci wyrazy mego winnego szacunku i błagam Pana o wszelką pomyślność i szczęście.

Najpowolniejszy

M. Kardynał Rampolla w. r.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie prezesów i delegatów Kółek rolniczych odbędzie się w Poznaniu w Bazarze dnia 7 marca w środę i zacznie się punktualnie o godzinie 11 przed południem.

Porządek dzienny:

1) Przemówienie Patrona.
2) Jakie można zaprowadzić w gospodarstwie oszczędności, referent prezes p. Dembiński.
3) O hodowaniu trzody chlewnéj, referent prelegent p. Chojnacki.
4) O zabezpieczeniu od ognia i gradu, referent p. Patron.
5) Sprawozdanie z wystawy Kółek rolniczych w Starym Dworze, referent wice-patron p. Dembiński.
6) O Spółkach Raiffeisena, referent pan Patron.
7) Wnioski członków.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego odbędzie się dnia 8 marca o godzinie 4 po południu na sali Bazarowéj.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 23 lutego

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał lekarzowi praktycznemu, dr. med. Leopoldowi Aufrechtowi we Frankfurcie nad Odrą godność radzcy zdrowia.

---

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 8,75 marek. X. A. Z. 1 markę. — Razem 9,75 marek.

* **Wystawę sztuki polskiéj** w foyer teatru polskiego zwiedzać można podczas przedstawień pomiędzy antraktami, w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* **Teatr polski.** Dziś na benefis pani Aleksandry Trapszowéj obraz ludowy ze śpiewami i tańcami „Twardowski na Krzemionkach“.

W sobotę po raz pierwszy komedya Paillerona „Myszka“.

* **Wczorajszy koncert** pań Friedenthal i Brajnin zgromadził dość liczną publiczność na bazarową salę. Gra i śpiew artystek żywe i zasłużone wywołały oklaski. Pani Flora Friedenthal uznaną już była w roku 1881 po po pierwszych występach swych w Warszawie za skończoną artystkę. W jéj grze spotykamy się z pojęciem poetycznem, szlachetném, z frazowaniem jasném i jakby wyrzeźbionem, z usposobieniem raczéj refleksyjném żeńskiém, aniżeli męzko-demonicznem. Tym wszystkim przymiotom towarzyszy mechanizm wspaniały, ujęty w karby tak umiejętne, że się on na plan pierwszy nie wysuwa, i jest tylko dzielnym a skromnym pomocnikiem myśli.

Najpiękniéj ze wszystkich wykonanych wczoraj utworów grała p Friedenthal Beethovena. Powaga nastroju, pianissimo w szczegółach i pewna doza sentymentalizmu są koniecznemi warunkami do dobrego oddania dzieł tego mistrza nad mistrzami. P. Fr. we wysokim stopniu warunki te posiada — to też wszyscy jednogłośnie w graniu Beethovena palmę pierwszeństwa między artystami fortepianowemi jéj przyznają.

Wykonanie utworów Szopenowskich było wyborne; szczególnie polonez op. 53 świetnie wypadł. Rzadko kiedy artyści umieją zachować przy polonezach miarę, i najczęściéj powodowani chęcią pokazania swéj techniki, wpadają w szalone tempo, bynajmniéj z powagą tego staropolskiego tańca nie licujące. Tak było na zeszłorocznym koncercie Bülowa.

Bajeczną technikę swą pokazała artystka w wykonaniu utworów Liszta, a zwłaszcza w jego ósméj rapsodyi. Podobnie jak p. Essipow, tak i p. Fr. nazwaćby można „Lisztem w spódnicy.“ Szalone trudności, skoki, oktawy, podwójne gamy pokonane były z mistrzostwem nieporównanem.

Podziwialiśmy prócz tego niezrównany układ ręki p. Fr. — Jakiż to piękny i naśladowania godny przykład dla licznych nauczycielek i uczennic naszego grodu! Z jednego koncertu takiego więcéj skorzystać można, jak z kilkoletnich mozolnych a niepraktycznych ćwiczeń....

Druga artystka, p. Brajnin, zachwycała nas swym silnym, dobrze we wszystkich rejestrach wyćwiczonym głosem sopranowym. Raziły nas chyba jéj ruchy, które na scenie teatralnéj są może na miejscu, nie odpowiadają jednak estradzie koncertowéj. Głębokie było zrozumienie wzniosłych utworów Franza i Szuberta. Frazowanie wyborne — chociaż czasami, zwłaszcza w wyższych tonach, zbyt rażące.

Najwięcéj jednak ucieszyliśmy się gdy p. Br. prześliczną polszczyzną zaśpiewała znaną Moniuszki piosnkę: „Znasz li ten kraj“. Rodzimy to duch; tony z naszych łanów — to téż końca nie było oklaskom błagających o zwykłą jałmużnę — o dokładkę. Artystka zaśpiewała zawsze świeże, zawsze zachwycające „Dary“ Moniuszki.

Zwracamy w końcu ponownie uwagę osób interesowanych na nędzną polszczyznę na programatach koncertu. Mamy prawo żądać, aby przynajmniéj w tym względzie oddano nam, co nam się należy. Dopominamy się prócz tego o tekst do śpiewanych kawałków. Skoro zwyczaj podawania tekstów zaprowadzony u nas już został, czemuż go się wytrwale nie zachowuje?

* **W odpowiedzi na liczne zapytania** co do przepisów nowéj ustawy wojskowéj, odnoszących się do landwery II i landszturmu I i II powołania podajemy raz jeszcze różnicę poszczególnych tych formacyi: Tak do landwery II powołania, jako téż do landszturmu 1 powołania należą osoby, które nie ukończyły jeszcze 39 roku życia. Różnica jest następująca: Do landwery drugiego powołania należą wszyscy wysłużeni wojskowi od 32-go roku życia, (od dnia wystąpienia z landwery I powołania) a do landszturmu I powołania wszyscy niewojskowi, t. j. młodzieńcy od 17—20 roku życia, wszyscy zwolnieni z rozmaitych powodów od służby aktywnéj, rezerwiści kompletowi, którzy w swoim czasie nie zostali wyćwiczeni, oraz wojskowi, którzy przed ukończeniem służby liniowéj za niezdatnych do służby uznani zostali. Landszturm I powołania składać się będzie zatém z ludzi wcale nie wyćwiczonych, przeto na wypadek wojny powołanym zostanie na kilkotygodniowe ćwiczenia, poczém dopiero pełnić będzie służbę garnizonową i etapową. Służbę instruktorów landszturmu I powołania pełnić będą ladwerzyści drugiego powołania.

Z dniem 31 marca r. b. przechodzą wszyscy tak wojskowi jako téż niewojskowi, którzy do czasu tego ukończyli albo ukończą rok 39 życia do landszturmu II powołania i należeć będą do formacyi téj aż do ukończenia 45 roku życia.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Nadzwyczajne** walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego (dalszy ciąg dyskusyi nad projektem do zmiany ustaw) odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. o godzinie 8½ wieczorem

* **Kasa Zasiłkowa** Stowarzyszenia Wzajemnéj Pomocy Rękodzielników w Poznaniu (Kasa zapisana) odbędzie w niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gościnnym domu p. Knolla przy Wrocławskiéj ulicy nr. 18 roczne walne zebranie, którego porządek dzienny będzie następujący: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie ze stanu skarbu. 3) Wybór trzech członków zarządu. — 4) Wybór skarbnika. — 5) Wybór trzech rewizorów skarbu. — 6) Wnioski zarządu. — 7) Wnioski członków. — 8) Odczytanie protokółu. O liczny udział uprasza Zarząd.

Kiecko, 21 lutego. Dnia 16 lutego odegrało tutejsze Towarzystwo Przemysłowców komedyą w 2 aktach „Okrężne“ Korzeniowskiego. Przedstawienie wypadło, podług opinii publiczności, nader świetnie i nad wszelkie spodziewanie wszystkich obywateli Kłecka. Publiczność okazywała swe zupełne zadowolnienie przez częste a huczne oklaski. Sala p. Fiszbacha była literalnie zapełniona, tak iż niektórzy z okolicy, cokolwiek później przybyli, musieli odjechać bez biletów. Zjazd był wielki, gdyż dochód był przeznaczony na bardzo wzniosły cel. Okoliczni dziedzice, nie mogąc przybyć na to przedstawienie, przesłali swe wspaniałomyślne datki, za co im serdeczne staropolskie „Bóg zapłać.“ Nawet i okolica Wrześni i Znina była reprezentowana przez zacnych gości. Szanownym paniom amatorkom i panom amatorom składa się pu-

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 45.

Piątek 24 Lutego 1888.

bliczne podziękowanie za wywiązanie się dobre z swych ról. Zaszczycili nas także pp. prezes Towarzystwa Starych Przemysłowców Edmund Grodzki i prezes Towarzystwa Przemysłowców w Żninie ks. prob. Roman Sikorski z Góry, za co także składa się im serdeczne „Bóg zapłać“, a mianowicie p. Grodzkiemu, który wystarał się, że nam pożyczono tak pięknych kostyumów bezpłatnie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami, gdzie tak goście jak i członkowie w pięknéj harmonii wesoło i ochoczo aż do rana się bawili. Daj Boże, aby Kłeckowianie obudzeni na nowo z letargu przez założenie Tow. Przemysłowców, coraz bardziéj się skupiali i nie upadali na duchu i żeby coraz więcéj pomnażali zastępy tegoż Towarzystwa, a najwięcéj życzonoby sobie, aby wyższa inteligencya w Kłecku popierała a nie lekceważyła nasze Towarzystwo.

* **Jarocin.** Tutejszy dworzec, dotychczas z pruskiego muru zbudowany, ma w obec większego ruchu, mianowicie w obec zapowiedzianego na rok bieżący otwarcia kolei leszczyńsko-jarocińskiéj, być powiększony i zupełnie z gruntu przebudowany. Koszta, w które policzono także budowę nowéj remizy dla lokomotyw, na pomost przez szosę i na wiadukt obliczone zostały na 733,000 mr.

* **Z Hop** (pow. kartuzkiego) piszą do „Gazety Tor.“:

„Na skutek rozporządzenia król. landratury wybrali w dniu 10 b. m. protestanccy ojcowie rodzin dozór szkólny składający się z oberzysty Karola Kantaka, gospodarza Karola Wiegandta i gospodarza Karola Guse; podczas gdy katolickich ojców, którzy w gminie stanowią większość, którzy posełają do szkoły największą ilość dzieci, płacą największe podatki państwowe, i posiadają najwięcéj ziemi, nie wpisano wcale pomimo protestu w listę wyborców i dla tego do wyborów nie przypuszczono. Natomiast wybrano w gminie Sławkowie w miejsce przewodniczącego dozoru szkólnego Fularczyka, katolickiego gospodarza Byczkowskiego i to połączonemi głosami ojców protestanckich i katolickich, którego jednakże z powodów dotąd nieznanych nie zatwierdzono, chociaż posiada potrzebne wiadomości i nadaje się dobrze na urząd przewodniczącego dozoru szkólnego. W drugim terminie, w tym celu na pewien dzień i na godzinę 1 wyznaczonym, wybrano protestanckiego gospodarza ze Sławkowa, zanim wyborcy katoliccy o godzinie 12½ się zjawili. Ojców katolickich uspokojono tym argumentem, że katolicki nie zostanie zatwierdzonym“.

* **Parafia królewiecka** wystósowała do Izby poselskiéj sejmu pruskiego petycyą, domagającą się odebrania starokatolikom kościoła parafialnego i oddania go napowrót prawowiernym katolikom. Komisya petycyjna uchwaliła polecić Izbie poselskiéj: przekazać tę petycyą rządowi z tém nadmienieniem, iżby przy pertraktacyach obydwóch parafii wpłynął na ugodę i na u-unięcie tych niedogodności. — Parafia katolicka liczy w Królewcu do 6000 dusz, gdy tymczasem gmina starokatolicka liczy ich tylko 600.

* **Próbka cenzury rosyjskiéj.** W ostatniéj „Kronice tygodniowéj“ Bolesława Prusa w „Kuryerze Codziennym,“ czytamy zacytowany wiersz następujący: „Jeszcze Słowiańszczyzna nie zginęła póki my żyjemy“ Z całego tenoru ustępu, w którym jest ten cytat wypływa, że Prus nie przekręcił umyślnie tekstu patryotycznéj pieśni, ale uczynił to cenzor, zamiast Polska, wstawiając Słowiańszczyzna. Nieprawdaż jak to brzmi rytmicznie: „Jeszcze Słowiańszczyzna nie zginęła?“

† **Państwo Kokocińskich** z Kempna, zamieszkałych w Londynie, dotknęło nieszczęście. Umarł im bowiem jedyny synek, Józiu. Tymczasem złożono zwłoki w kryptach cmentarza w Norwood zanim przewiezione zostaną na ziemię ojczystą do Kempna.

* **Ojciec św. przeciw Papieżowi.** Ojciec św. jest fizycznie słabym staruszkiem, którego prócz tego uroczystości jubileuszowe bardzo nużą. To mając na uwadze postanowili prałaci Ojca św., ze względu na post czterdziestodniowy, wystósować do Głowy Kościoła prośbę, o udzielenie papieżowi Leonowi XIII dyspensy na post, aby tenże jako kapłan wiekowy i świątobliwy mógł się posilić potrawami mięsnemi. Papież odpowiedział na prożbę odmownie i wprawdzie z umotywowaniem, że człowiek, o którego chodzi, nie jest zbyteczne obciążony pracą, i że prócz tego zezwalają mu jego stósunki majątkowe na to, iż może kazać sobie przyrządzać rozmaite rodzaje potraw postnych.

* **Tryumf p. Carnota.** Na jedném z przyjęć oficyalnych u prezydenta Carnota zjawił się gość tak niespodziewany, iż wbrew elementarnym zasadom *savoir-vivre*, które nie pozwalają dziwić się czemukolwiek, wśród licznie zgromadzonych zapanowało — osłupienie. Niezwykłym tym gościem był Maksymilian Lisbonne, b. pułkownik komuny. „Ponieważ, miał on się odezwać, p. Carnot elekcyą swą zawdzięcza nam, rewolucyonistom, przyszedłem zobaczyć, jak wybraniec ludu przyjmuje ten lud u siebie.“ Ta wizyta dała powód wszystkim dziennikom paryskim do urągań lub namiętnego oburzenia, stósownie do ich barwy i zasad, jakie wyznają. Dowcipny felietonista „Figara,“ Albert Wolff, drwi z niéj w następujący sposób: „Ajencya Havasa zakomunikowała zdumionéj Europie niesłychaną, a sensacyjną wiadomość: Maksymilian Lisbonne uznał oficyalnie nowego prezydenta Rzeczypospolitéj. Wszystkie władze cywilne i wojskowe złożyły swe uszanowanie p. Carnot, nawet króliki (nietykalni ulubieńcy Grévego), czując iż skończyły się już dla nich szczęśliwe dni Aranjuezu, powitały go jednogłośnym okrzykiem: „Ave Carnot, morituri te solutant,“ lecz pana Lisbonne nie dawał znaku życia. Wielkie ztąd było wzburzenie w Elizeum, pytano się z trwogą: jaką toż postawę zajmie w danym wypadku potentat komuny? Co prawda, nie wielka była nadzieja, aby okazał się on przychylnym rodzinie Carnot — dotychczasowi prezydenci nie cieszyli się jego łaskami. Lecz oto stał się cud... koncentracya republikańska jest faktem dokonanym. P. Lisbonne rzuciwszy w kąt historyczną kamizelkę i szarą kapotę, przywdział frak i białe rękawiczki. Jeśli tak pójdzie daléj, ujrzymy wkrótce w salonach pp. Carnot... Ludwikę Michel w sukni wyciętéj kroju „directoire,“ z wiankiem róż polnych we włosach. Co za zaszczyt dla prezydenta mieć w swych progach dwie „di primo cartello“ gwiazdy komuny! Czyż nie jest to wzruszający prolog do wystawy 1889 roku! Lecz panie Lisbonne bądź ostrożnym, wszedłszy na drogę kapitulacyi wkrótce gotów jesteś zapisać się do Jockey-clubu, a nawet jeśli ci ją ofiarują, przyjąć tekę jakiego ministeryum. Szkoda byłoby pana. Wart jesteś czegoś więcéj.“

Wizyta, złożona przez obywatela Lisbonne prezydentowi republiki francuskiéj, zaczęła niepokoić jego dawnych towarzyszów, zaczęli mu niedowierzać, posądzając, iż zamierza zaprzęgnąć się do rydwanu oportunistów, a może nawet, o zgrozo! monarchistów. — Podejrzenia te zabolały srodze dzielnego wodza nafciarzy, uznał téż za stósowne wytłomaczyć się przed towarzyszami — nieznającymi się na wyższéj polityce. Na zebraniu komunardów na Montmartre w dniu 26 stycznia b. r. odezwał się do nich: „Obywatele! byłem na wieczorze u prezydenta rzeczypospolitéj i zapewniam was, że panuje tam dobre usposobienie dla ludu. Potrzeba było rzecz tę zbadać. Spytacie może, dla czego ja, Lisbonne, poszedłem do prezydenta, a nie kto inny?... Otóż, powiem wam otwarcie, dla tego, że mam frak...“ — „Zkąd go masz?“ zawołał ktoś z tłumu. „Tyś może i pierwéj z arystokracyą przestawał?“ — „Cicho! Zaraz wam opowiem: Frak ten nosiłem wówczas, kiedy grywałem w sztuce: *Trzydzieści lat życia szulera*, kiedy byłem aktorem i kiedy jako dyrektor kierowałem losami teatru Bouffes du Nord. Niedawno odzyskałem frak ten, dzięki burżuazyi, jeszcze dobrze przechowany — na kołnierzu było wprawdzie plam nie mało, wywabiłem je jednak za pomocą benzyny. Dla tego téż goście obywatela Carnota chodzili ciągle w ślad za mną — jeden z nich przechodząc koło mnie, rzekł nawet: „Pomyśliście rewolucyjny — naftą się perfumować.“ — „Obywatele,“ dawni towarzysze jenerała Lisbonne, wysłuchawszy tego usprawiedliwienia starego komunarda, wybuchnęli śmiechem i przebaczyli mu wizytę u Carnota. Lisbonne rozbroił się zupełnie, a nawet cień podejrzenia u unął, kiedy oświadczył, że frak szczęśliwie odzyskany gotów jest pożyczyć każdemu z kolei towarzyszowi. Ciekawa rzecz, czy w tym stroju „arystokratycznym“ zjawiać się będą u Carnota, aby stwierdzić orzeczenie Lisbonna, iż nowy prezydent sprzyja ludowi?...

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 24go lutego Dzień przyb.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 2
Zachód o godzinie 5 minut 25.

Nakładem i czcionkami drukarni „Kuryera Poznańskiego“ wyszedł i jest do nabycia

„Elementarz dla dzieci polskich“

zaopatrzony w aprobatę władzy duchownéj, ozdobiony wielu obrazkami, oparty przytém na ogólnie znanych pojęciach swojskich i narodowych.

Pierwszy nakład rozszedł się w sumie

siedmiu tysięcy egzemplarzy.

Celem unormowania ilości drugiego, poprawionego w kilku miejscach wydania, prosimy o wczesne zamówienia, polecając Elementarz mianowicie opiece czcigodnego duchowieństwa, które téż głównie do rozkupienia pierwszego nakładu się przyczyniło.

Dotąd nadeszło już zamówień na

cztery tysiące egzemplarzy.

Cena egzemplarza 20 fen., 50 egz. 8,50 marek (z przesyłką 9 marek), 100 egz. 15 marek (z przesyłką 16 marek).

TELEGRAMY.

Londyn, 22 lutego. Deputowany Lebouchère cofnął po przemowie Fergussona wniosek swój, żądający od rządu angielskiego wyjaśnień co do istnienia sojuszu angielsko-włoskiego.

Petersburg, 22 lutego. W dniu wczorajszym przybył tudotąd pruski jenerał v. Werder, który jako gość cara Aleksandra otrzymał mieszkanie w zimowym pałacu.

Londyn, 22 lutego. Z okazyi wniosku deputowanego Labouchère pisze „Times“ co następuje: „Gdyby zajść miało niebezpieczeństwo zburzenia floty włoskiéj przez flotę francuzką — któraby tém samém zupełną na morzu śródziemnym zyskała przewagę — natenczas Anglia we własnym interesie i w interesie europejskiéj równowagi całą swą siłą starałaby się odwrócić to niebezpieczeństwo i uratować włoskie państwo, połączone z Anglią węzłami sympatyi i przyjaźni.

Rzym, 24 lutego. Tutejszy dziennik „Esercito“ wskazuje na koncentrowanie wojsk francuskich na włoskiém pograniczu, zaznaczając, że wie o tém dobrze rząd włoski, baczący pilnie na kroki te, nieusprawiedliwione bynajmniéj postawą Włoch — i to ani na lądowém, ani na morskiém pograniczu Francyi.

Eskadra angielska stojąca na kotwicy w pobliżu Specyi i Genuy pod dowództwem Hewetta, w piątek przybędzie do San Remo.

Według doniesienia z Masowy wojska Ras Aluli zupełnie już opuściły Ghindę.

Petersburg, 23 lutego. Tutejszy „Prawit. Wiestnik“ ogłasza communiqué rządowe w sprawie bułgarskiéj. Zaznacza ono, że rząd rosyjski od samego początku sprawy wykluczył myśl przywrócenia legalnego stanu rzeczy w Bułgaryi za pomocą siły zbrojnéj.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Prenumeratę** na dzieło ks. oficyała dr. Korytkowskiego pod tyt. **„Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Prymasi i Metropolici Polscy od roku 1000 aż do dni naszych“** złożyli:

166) Ks. proboszcz Sprenger z Kobierna.

Cena pojedyńczego zeszytu 2 marki.
Cena jednego tomu z 10 zeszytów 18 marek, z przesyłką 20 marek.
Cena 4 tomów 60 marek.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

* **Konkurs na sztukę ludową.** Redakcya „Echa muzycznego i teatralnego“, ogłaszając konkurs niniejszy, zwraca uwagę autorów na potrzebę liczenia się z następującemi warunkami:

1) Sztuka powinna zapełnić cały wieczór, obejmować zatém od 3ch do 6ciu aktów, łącznie z obrazami i zmianami, a nadto odpowiadać wymaganiom cenzuralnym.

2) Sztuka językiem swym, treścią i tendencyą trafiać powinna do duszy publiczności mniéj wykształconéj, stanowiącéj przeważnie audytoryum teatrów ogródkowych. — Forma sztuki: dramat ludowy z podkładem stósunków rzemieślniczych, melodramat tendencyjny, komedyo-opera, obraz ze śpiewami i tańcami, pozostawia się w zupełności wyborowi piszących.

3) Pożądanem byłoby wprowadzenie do sztuki pierwiastku efektownéj malowniczości, któryby, kształcąc zmysł estetyczny widzów z teatrem nieobeznanych, umożliwiał zarazem wystawienie sztuki na scenach mniéj zasobnych.

4) Wszelkie przeróbki z powieści, nowel i dramatów stanowczo się wyłącza.

Nadesłane na konkurs utwory ocenione będą przez komitet, w którym obowiązki sędziów przyjąć raczyli pp.: dr. Piotr Chmielowski, Teodor Jeske-Choiński, Adolf Dygasiński, Felicyan Faleński, Maryan Gawalewicz, Aleksander Głowacki, Kaźmirz Kaszewski, Józef Kotarbiński, Wincenty Rapacki, Jan Tatarkiewicz, Kaźmirz Zalewski i Aleksander Rajchmann. — Najlepsza ze sztuk nadesłanych na konkurs, t. j. posiadająca, obok zalet literacko-artystycznych i tendencyi społecznéj, cechy sceniczności, oraz łatwości wystawienia, premiowaną będzie nagrodą rubli 300, przyczém wszelkie prawa wobec druku i sceny pozostają przy autorze. — Termin do nadsyłania utworów oznacza się na dzień 15ty maja r. 1888, godzinę 12tą w południe. — Gdyby żadnego z nadesłanych w tym terminie utworów do wystawienia na scenie zalecić nie było można, termin powyższy zostanie przedłużonym.

* **Biesiady Literackiéj**, ilustracyi warszawskiéj wyszedł z druku numer 633 i zawiera: Z Warszawy. — Moja lampa, romans nieśmiałego lekarza przez M. K. — Z wiązką chrustu (wiersz). — Książka i życie. — Historya welocypedu (dokończenie). — Pokój — wojna. — Na ślizgawce. — Pokój zbrojny. — Raptularz tygodniowy. — Miecz i dyplomacya. — Pogadanka. — Córka bankruta, powieść przez Miss Jesson (ciąg dalszy). — Listy polityczne. — Czy można zatruć bez trucizny? — Ze skarbca prawd. — Humorystyka. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Przewodnik. — Rysunki: W popielec (rysunek E. M. Andriollego). — W czasie pokoju (obraz Moreau de Tours). — W czasie wojny (obraz Moreau de Tours). — Zabawa i hygiena (rysunek J. Waka). — Pokój zbrojny (rysunek Z. Wila). — Rebus.

Dodatek powieściowy zawiera: „Wśród lodowców“, opowiadanie Collinsa, arkusz 7.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 lutego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Stelter z Bledzewa, Weigel z Królewca, Steinbock i Wilkoński z Gniezna, Langner z Gostynia, Wilhelm z Montowa.

Stan powietrza.

Dnia 22 lutego 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	762	W.Płn.W. 6	zachm.	1
Aberdeen . . .	763	Płd. 3	pochmurno	2
Christiansund .	770	W. 1	pochmurno	1
Kopenhaga . . .	764	W.Płn W. 3	pogodne	—5
Sztokholm . . .	766	Z.Płn.Z. 2	mgła	—11
Haparanda . . .	761	Płn. 4	pochmurno	—12
Petersburg . . .	762	Z.Płd Z 2	zachm.	—10
Moskwa . . .	767	Z.Płd.Z. 1	zachm.	—17
Kork. Queenst.	760	Płn.W. 4	pół zachm.	1
Brest	—	—	—	—
Helder	758	W.Płn.W. 4	zachm.	—3
Sylt.	761	W. 4	pochmurno	—3
Hamburg. . [1]	760	W. 1	pogodne	—10
Swinemünde . .	762	W.Płn.W. 3	pogodne	—12
Neufahrwasser.	764	Płd.Płd.Z. 1	pół zachm.	—16
Kłajpeda. . . .	766	W.Płd.W. 2	pochmurno	—16
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	756	Płn.W. 4	zachm.	—5
Karlsruhe . . [2]	753	Płn.W. 2	zachm.	—1
Wiesbaden . . .	754	Płn. 1	śnieg	—2
Monachium. . .	751	Z. 2	zachm.	—1
Kamienica . . .	757	Płn.W. 3	zachm.	—8
Berlin . . . [3]	760	W. 4	pół zachm.	—11
Wiedeń.	754	Płd.W. 1	zachm.	—3
Wrocław. . . .	758	W. 4	zachm.	—9
Isle d Aix . . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	752	spokojnie.	pochmurno	3

[1]) Wysokość 3 cm. [2]) Nocą śnieg. [3]) Wysokość śniegu.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza

Ponad północnowschodnią Europą wstąpiła w miejsce barometrycznego maximum depresya, a nowe maximum powstało na Z. od Norwegii. Ponad Europą centralną jest powietrze zimne, przeważnie pomroczne, na Płd. przy wiatrach wiatra h ostrych z Z., na Płn. przy lekkich obiegających. Pas wielkiego zimna idzie wdłuż wybrzeża niemieckiego. Borkum melduje 5, Hamburg 10, Rügenwaldermünde 17, Królewiec i Kłajpeda 16 stopni zimna. Wysokość śniegu w Hamburgu i Berlinie 3, w Kamienicy 7 cm.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w lutym.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
22. Pop. 2	755 4	W. silny	zachm.	— 6,5
22. Wie. 9	757,2	W. umiar.	pół pogod.	— 7,7
23. Ran. 7	757,6	Płn. lekki	pół pogod.	—14,5

Dnia 22 lutego maximum ciepła — 6°4 Cel.
„ „ minimum ciepła — 11°7 „

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) **Poznań**, 23 lutego (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza mróz.
Zyto bez in.
Cena wypowiedziana —,— Wypowiedziano cent., luty 104 — ofiar., luty-marzec 104 — ofiar., kwi ciem-maj 106,— ofiar.
Owies staléj.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 45,80 płc., 70-ta 27,50 płac., na kwiecień-maj 50 ta 47,10 płac., 70-ta 28,80 płc.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk, za grudzień —,— mk., luty 103,— mk. kwiecień-maj 104,50 m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —,—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 45.60 m., 70 m. opodtk. 27,50 m.

(W). **Poznań**, 23 lutego. Ceny mąki. Pszenna nr 00. 11.25—11.50 mrk., nr. 0 10—10 50 mk., rżanna nr. 00 i 1850 8,75 mrk. po 50 kilogr.

Wrocław, 22 lutego 1888.

Koniczyna czerwona spok., poślednia 23—26, śred. 27—32, delik. 33—36, bardzo delik. 37—40.

Koniczyna biała słabo, pośled. 18—22, śred. 23- 32, delik. 33—36, bardzo delik. 37—42.

Żyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— m., luty 110,00 żąd., luty-marzec 110,00 żąd., kwiecień-maj 111,— żąd., maj-czerwiec 114,50 żądano, czerwiec-lipiec 118,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na miesiąc bieżący 102,— żąd., luty-marzec —,— żąd., kwiecień-maj 106 żąd., maj-czerwiec 109,— żąd., czerwiec-lipiec 113,— żąd.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żądano na luty 46.50 żąd., luty marzec —,— żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 45,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedziano —,—, na luty (50-ta) 46,10 ofiar., (70-ta) 28,10 ofiar., na luty-marze oclona —,— pł., kwiecień-maj (50-ta) 48,00 żąd., (70-ta) —,— ofiar., maj-czerwiec 48,60 ofiar., czerwiec-lipiec 49,50 ofiar. lipiec-sierpień 50,10 ofiar., sierpień-wrzesień 50,60 ofiar.

Cena wypowiedziana za dzień 23 lutego: żyto 110.— mrk., pszenica — mrk., owies 102,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 46.50.

Cena wypowiesz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) na dzień 22 lutego (50-ta) 46,10 mrk. (70-ta) 28.10 mrk.

Ceny targowe z dnia 22 lutego 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	ciężki naj-niż. F.	średni naj-wyż. M.	średni naj-niż. F.	lekki towar naj-wyż. M.	lekki towar naj-niż. F.
Pszenica biała	16 20	16 03	15 80	15 30	15 00	14 80
„ żółta	16 00	15 80	15 30	15 10	14 90	14 70
Żyto	11 20	10 90	10 60	10 30	10 10	9 80
Jęczmień	13 50	12 00	11 50	10 50	9 50	9 00
Owies	10 40	10 20	9 90	9 70	9 50	9 20
Groch	15 —	14 50	14 —	13 00	11 50	10 50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	20	10	19	60	18	60
Rzepik zimowy „ „	19	80	18	80	18	50
Rzepik latowy „ „	21	10	20	10	19	—
Lnica . . . „ „	19	00	16	50	15	50

Szczecin, 22 lutego.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu kraj. 157—164 płac., luty 163,— nom., kwiecień-maj 165—164,5 pł., —,— żąd. i ofiar., maj-czerwiec 166 płac., czerwiec-lipiec 169—168 płac., wrzesień-październik —,— płacono.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 100—113,0 pł., luty 113,0 nom., kwiecień-maj 115,5—115 pł. i ofiar., maj-czerwiec 117,5 ofiar., czerwiec-lipiec 120 płac., 119,5 żąd. i ofiar.

Jęczmień bez interesu.

Owies niezm., za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 102—108 płac.

Oléj rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki z składów 46.0 żąd., luty 44,5 żąd., kwiecień-maj 44,5 żąd., wrzesień-październik 45.5 żąd.

Okowita potw., za 10,000 litr-pret. w miejscu bez beczki 96,3 opodat. płc., 50-ta 47,4 ofiar., 70-ta 29,3 płc., styczeń — opodat., kwiecień maj —,— opodat. żąd., —,— płc., 70-ta 30,7 nom.

Berlin, 22 lutego. (Sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 154 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 160.—, żąd. —, na luty-marzec płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 161,25—160,50—161,00, na maj-czerwiec płacono 163,5C—162,75—163,25, na czerwiec-lipiec płc. 166,25—162,75—165,75, na lipiec-sierpień płacono —,—, na wrzesień-październik —,—. Wypowiedziano —— ton. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 105—117 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na luty-marzec —,—, na kwiecień-maj pł. 119,00 do 118,25—118,50, na maj-czerwiec pł. 121,00 do 120.50, na czerwiec-lipiec płacono 125,00—124,25. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 105 do 128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacacono 113,25—113,00, na maj-czerwiec płacono 115,50—115,00, na czerwiec-lipiec płc. 117,75—117. Wypowiedziano —,— ton. Cena —.—.

Kukurudza w miejscu płac. 119—124 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na luty marzec płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 124,00. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. 97,6—97,5. na miesiąc bieżący płacono —,—, na luty-marzec pł. —, na kwiecień-maj pł. 98,1—98 do 98,3—97,8, na maj-czerwiec 98,7—98,9—98,4, na czerwiec-lipiec płac. —,—, nieopodatkowana, obciążona 50 mrk. podat. konsum. w miejscu 48,2 m. na kwiecień-maj płac. 49,5—49,6—49,4, na maj-czerwiec 50,1—50,3 5C, na czerwiec lipiec 50,8 do 51—50,7, na lipiec-sierpień pł. 51,5—51,8—51,4, na sierpień-wrzesień płac. 52,3—52,5—52,2, nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsumc. w miejscu płac 30—29,9, kwiecień-maj pł. 31.1—31.3—31, maj-czerwiec płac. 31,6—31,8—31,5, na czerwiec-lipiec 32,4 32,6 - 32,3, lipiec-sierpień pł. 33,2—33,4—34,1, na sierpień-wrzesień płac. 34—34,1—33,7. Wypowiedz —,— litr. Cena —,—.

Hamburg, 22 lutego. Okowita słabo, za luty-marzec 20⅜ żąd., kwiecień-maj 20⅜ żąd., na maj-czerwiec 21— żąd. — Kawa good average Santos za marzec 57—, za maj 57¼, za wrzesień 53½, za grudzień 52½ żąd. Usposobienie spok. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 22 lutego. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 24,—. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 23,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 19 00. Usposobienie stale. Mielona rafin. z beczką 28,50. Miel. Melis I z beczką 27,25. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za luty 14,60 płc., 14,62½ żąd., marzec 14,52½ płac., 14,55 żądano, kwiecień 14,70 płacono i żądano, czerwiec-lipiec 14,90 ofiar., 15,00 żąd. Słabiéj. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 23 lutego 1888. (Kursa końcowe).

	Kurs z dnia 22	23
Pszenica stale.		
kwiecień-maj	160 75	161 —
czerwiec-lipiec	165 75	165 75
Żyto stale.		
kwiecień-maj	118 50	118 75
maj-czerwiec	120 50	120 75
czerwiec-lipiec	122 50	122 75
Oléj rzep. stale.		
na kwiecień-maj	44 40	44 50
na wrzesień-październik	45 60	45 50
Okowita staléj.		
opodatkowana		
w miejscu	97 50	97 20
na styczeń-luty	— —	— —
na kwiecień-maj	97 80	98 —
na maj-czerwiec	98 40	98 60
eksportowa	29 90	29 90
na kwiecień-maj	31 —	31 40
na maj-czerwiec	31 50	31 90
spożywcza	48 20	47 90
na kwiecień-maj	49 30	49 70
na maj-czerwiec	50 —	50 80
Owies		
na kwiecień-maj	113 —	113 —
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw.	0,000	0,000

	Kurs z dnia 21	22
Consol. 4%	106 90	106 90
Poznańskie 4% listy zastawne	102 80	102 90
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 50	99 60
Poznańskie listy rentowe	104 50	104 40
Austryackie banknoty	— —	160 75
Austryackie renta srebrne	63 75	63 40
Rosyjskie banknoty	— —	— —
Rosyjskie consol. 1871	90 10	89 35
Rosyjskie listy zastawne	81 80	80 25
Polskie 5% listy zastawne	52 50	51 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	47 —	46 50
Węgierskie 4% renta złote	77 50	77 40
Austryackie kredytowe akcye	138 90	138 50
Austryackie francuskie koleje	86 75	86 60
Lombardy	31 —	31 50

Usposob. słabe.

Szczecin, 23 lutego 1888. (Kursa końc.)

	Kurs z dnia 22	23
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	164 50	164 50
na czerwiec-lipiec	168 —	168 60
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	115 —	115 —
na czerwiec-lipiec	119 50	119 50
Oléj rzep. bez inter.		
na luty	44 50	45 —
na kwiecień-maj	44 50	45 —
Okowita niezm.		
w miejscu	96 30	96 30
spożywcza	47 40	47 40
eksportowa	29 30	29 30
na kwiecień-maj	98 50	98 50
Petroleum		
w miejscu	12 50	12 50
Rzepik		
w miejscu		

(Spóźnione.)

Dnia 17 b. m. rozstał się z tym światem nasz najukochańszy synek (1515)

JÓZIO

w wieku 5 miesięcy i 23 dni. Zwłoki spoczywają tymczasowo w kryptach cmentarza w Norwood pod Londynem, zanim wrócą do ziemi ojczystéj.

W smutku pogrążeni rodzice

Leonostwo Kokocińscy.

Wyszedł i jest do nabycia w **księgarni J. Chocisze-wskiego, Poznan, W. Garbary nr. 6** (1355)

Elementarzyk dla polskich dzieci

z 30 obrazkami, zawierający abecadło, pacierz, wierszyki, poczet królów polskich i t. d. Cena 6 fen. z przesyłką franko 10 fen., 3 egz. 25 fen., 10 egz. 75 fen., 25 za 1 m. 50 fen., 50 za 2 m. 50 fen., 100 egz. za 4 m. 50 fen. franko. Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski, Poznań.

Osiadłem w **Bydgoszczy** i mieszkam przy ulicy Dworcowéj nr. 93, I piętro w domu mistrza murarskiego p. Harnischa. (1517)

Dr. med. Joachim,

Specyalista na choroby gardła, nosa i uszu.

Przyjmuję przed poł. od godz. 9—11, po poł. od godz. 3—4. Ubogich od godz. 4—5.

Towarzystwa Pożyczkowe

(1520) **(Spółki zap.)**

czerpać mogą z obfitych zawsze źródeł naszego kredytu na zasadzie warunków określonych szczegółowo w okólniku naszym, wydanym do nich dnia 15 marca 1879. Towarzystwom tym składającym u nas kapitały swoje, bezczynne chwilowo, a płatne na każde żądanie, musimy teraz dla nawału depozytowych pieniędzy odmawiać koncesyi wyjątkowych dawniéj im przyznanych. (1520)

Bank Włościański w Poznaniu.

Kucharz Wielkopolski

przez *Maryą Ślężańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego 2 mrk. 50 fen., oprawnego 2 mrk. 80 fen., porto 20 fen.

Kuchnia postna

przez *M. Ślężańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego 1 mrk. 50 fen., oprawnego 1 mrk. 80 fen. (536)

Pieczywo domowe

przez *M. Ślężańską.* Cena egzemplarza 60 fen.

Do nabycia po wszystkich księgarniach i u autorki ulica Strzelecka nr. 28a. p.

R. BARCIKOWSKI,

Poznań, Bazar,

poleca po cenach nader przystępnych (605)

Herbatę karawanową funt po 7,50 mrk.
Herbaty chińskie funt po 6, 5, 4, 3 mrk.
Prósze herbaciane funt po 2 mrk.
Koniak prawdziwy francuzki, importowane araki i rum.
Wanilę burbońską, oliwę nicejską, kwas i sok cytrynowy, ocet winny do konserwów.
Cacao holenderskie Blockera i van Haagena, czekolady, żelatynę białą i różową.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Na Wielki Post

polecam po cenach nader nizkich kawior astr. wielkoziarnisty i mało solony, kawior amer., również bardzo dobry w smace i wielkoziarnisty, łososia i węgorza wędz., marynowanego w sądkach, puszkach i słojkach, tuńczyka, makrele, homary i sardynki w puszkach, minogi elb. olbrzymie i mniejsze, śledzie bałtyckie w winnym sosie, — opiekane w maśle i w octowym sosie, zaprawiane, wędzone łososiowe, matjesowe i zwyczajne solone w beczkach oryg. i mniejszych sądkach. Sardele brabanckie, bydlinki, sielawki i flądry codziennie świeże. Ser szwajc., holenderski, limburski, ziółkowy, parmezański, nefszatelski i Gervais. Grzyby litewskie całe i strugane. (1437)

Łask. zamówienia na ryby morskie i rzeczne wykonuję jak najspieszniéj.

B. Glabisz,

Św. Marcin 14.

Ogłoszenie.

1. Osoby urodzone w roku 1850 i późniéj (oficerowie, oficerowie korpusu sanitarnego, wyżsi urzędnicy wojskowi, podoficerowie, szeregowcy, niżsi urzędnicy wojskowi), stósownie do § 7 ustawy z dnia 11 lutego 1888 o zmianach zaszłych w wojskowości zobowiązane do wpisania się w listy landwery II powołania, które po odbytéj prawnie wojskowości w stojącem wojsku i w landwerze (flota i obrona morska) resp jako wyćwiczeni rezerwiści kompletowi po upływie obowiązku należenia do rezerwy kompletowéj przekazano już do landszturmu, mają się w przeciągu 4 tygodni tj. **do 13 marca r. b.** przy przedłożeniu swych papierów wojskowych piśmiennie lub ustnie zgłosić w siedzibie odnośnéj kompanii landwery pod uniknięciem kar zapowiedzianych w § 67 ustawy wojskowéj Rzeszy. Termin ten przedłuża się dla osób, które bawią poza Niemcami lub na morzu się znajdują, aż do 30 września 1888, resp. jeżeli przed tym czasem do Niemiec powrócą lub ćwiczeni są w krajowym urzędzie obrony morskiéj, aż do 2 tygodni po powrocie resp. po ich wyćwiczeniu.
2. a) Osoby należące już z chwilą wejścia w życie ustawy do landszturmu, podpadające pod § 7 ustawy, przechodzą, stósownie do swego wieku, do landszturmu I, resp. II powołania (§ 28 ustawy).
   b) Należący do rezerwy kompletowéj II klasy przechodzą do landszturmu I powołania.
   c) Należących już do landszturmu obowięzują podczas pokoju następujące przepisy:
      aa) Należący do landszturmu, którzy zaświadczeniami konsulów dowiodą, że uzyskali w pozaeuropejskich krajach zabezpieczający im byt, posadę jako kupiec, procederzysta itp., mogą być zwolnieni na czas ich pobytu poza Europą od stawienia się przy powołaniu landszturmu.
      Odnośne podania należy wnieść do cywilnego przewodniczącego komisyi kompletowéj, w którego obwodzie petent po odbyciu wojskowości w stojącem wojsku lub w marynarce do landszturmu przekazany został resp. z góry (dotychczas w rezerwie kompletowéj II klasy) do landszturmu zapisany został.
      bb) Przejście z landszturmu I powołania do landszturmu II powołania następuje z dniem 31 marca tego roku kalendarzowego, w którym mężczyzna kończy 39 rok życia. Obowiązek należenia do landszturmu II powołania kończy się z 45 roku życia do czego nie potrzeba osobnego rozporządzenia.
   d) Należący do dotychczasowéj rezerwy kompletowéj I klasy należą odtąd do rezerwy kompletowéj. Wojskowi należący obecnie do obrony morskiéj, przekazani tejże z góry przez władze kompletowe, przechodzą odtąd do rezerwy kompletowéj marynarki.
      Rezerwiści kompletowi i rezerwiści kompletowi marynarki należą do urlopników i otrzymają z tego powodu zmienione papiery wojskowe; winni oni stanąć do kontroli wiosennych.
3. Zmiana papierów osób należących obecnie do rezerwy kompletowéj II klasy, a przechodzących teraz do landszturmu I klasy, nie będzie uskuteczniona. Wręczone swego czasu tym osobom atesty należenia do rezerwy kompletowéj II klasy, służą jako dowód należenia do landszturmu.

Poznań, dnia 15 lutego 1888.

Król. komenda obwodowa.

---

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

Materye wełniane na suknie,

Flanele deseniowe, gładkie i w kratę,

Materye na poszycia watowane,

Aksamity, plusze, jedwabie,

PŁÓTNA I STOŁOWIZNĘ,

Płócienka na pościel, (517)

FIRANKI,

Kobierce, chodniki,

BIELIZNĘ MĘZKĄ i t. d.

poleca w wielkim wyborze po cenach rzeczywiście nizkich

J. & T. Kamieński,

Skład płócien, bławatów i jedwabi,

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

76 **podróżujących** 76

na prowincyą — wysyłamy.

Arystokratyczne i magnackie domy

tak w kraju jak i za granicą zamieszkałe kierując się zasadami **oszczędności, od dawna** już **zamiast kosztownych sreber** używają do codziennego użytku **wyrobów alfenidowych** (posrebrzanych), które jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form jak i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. — Zwracam uwagę na **znaczne korzyści, jakie wynikają przy zakupie całych wypraw weselnych, głównie stućcy stołowych,** a które te oszczędności stwierdzam następującém (1505)

Porównaniem

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżka do tortu	M. 8,00
12 widelcy „	„ 27,60	1 łyżkę do sosu	„ 5,00
12 noży „	„ 28,80	1 łyżkę do kompótu	„ 5,60
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 nóż i widelec do sera i masła	„ 8,60
12 widelcy „	„ 25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„ 9,60
12 noży „	„ 24,00	1 nóż i widelec do pieczeni	„ 12,00
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 szufelka i widelec do ryb	„ 14,40
12 łyżek do mokki	„ 11,20	1 sitko do herbaty	„ 4,40
12 ławeczek do noży	„ 13,20	1 cążki do cukru	„ 3,00
2 łyżki półmiskowe	„ 14,40	4 korki do butelek	„ 6,60
1 łyżka wazowa	„ 11,20		

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Chcący nabyć takiż sam komplet **ze srebra musiałby wydać około 1700 marek kapitału,** który utkwiony w tych sprzętach **martwym pozostaje,** a który w stanie czynnym przynosiłby rocznie **102 mrk. procentu** z czego wynika, że po **3 latach zyska się 306 marek,** któremi **pokrywa się cały wydatek zakupu sztućcy,** których uznana dobroć dalsze zachwalanie czyni zbytecznem. — Przy zakupnie należy zważać na wyżéj umieszczony **znak fabryczny i całe nazwisko Christofla.** Sprzedaż uskutecznia się podług **oryginalnych fabrycznych cenników,** które na żądanie wysyłam bezpłatnie.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin, (158)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne

Superfosfaty z fabryki „UNION.“

Wezwanie.

Uprasza się usilnie tego, coby mógł udzielić jakiéj wiadomości o **Gustawie Ludwig** lub jego dzieciach, aby je doniósł pani *Pastorowéj Baur* w *Berlinie N.W.* Kruppstr. 7. Gustaw Ludwig ma lat 55, był na ostatku w 1869 r. w Bydgoszczy, poprzednio zaś Administratorem pod Keynią. (1518)

Zakład malowania na szkle

A. REDNER,

Wrocław, Monhauptstr. 7

wykonuje malowidła na szkle, jak figury, kobierce, herby; bogate i skromne oprawy okien w ołów dla kościoła i budynków prywatnych. Ceny umiarkowane. Najlepsze polecenia. Odpłaty ratami. Na żądanie przesyła się szkice. (913)

Swieże morskie cebule, radykalny środek na wyniszczenie szczurów i myszy, nie są trucizną a zabijają tylko gryzonie. 1 kilo 1 mrk. Paczka pocztowa ważąca 5 kilogram. za 5 marek z przesyłką. (2209)

Czerwona apteka

w Poznaniu, Rynek nr. 37.

Karmelki zaprawione babką, nadzwyczaj skuteczne na **kaszel, chrypkę i zaflegmienie,** paczka po 30 fen., pudełko po 50 fen.,
Miód zaprawiony koprem, sok na kaszel, przyjemnego smaku, butelkę po 50 fen. i 1 m. poleca

Czerwona apteka

w Poznaniu, Rynek 37.

Instrumenta

i chirurgiczne opatrunki.

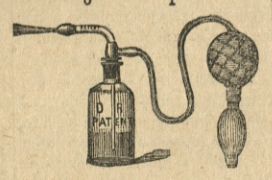

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Zakład artystyczny

do wykonywania

haftów kościelnych

w Wrocławiu,

Gneisenaustrasse 15,

poleca się do wykonywania przyborów kościelnych wszelkiego rodzaju, do wykonywania artystycznych haftów kościelnych jako i przenoszenia starych haftów na nowe materye. (1255)

Hilaria Jeske.

Łosoś wędzony po 2,00,
Kawior — węgórz,
Minogi — sery,
Sielawki kilońskie,
Śledzie opiekane,
Bydlingi zawsze świeże,
Łupacz świeży morski,
Kalafiory, pomarańcze, cytryny. (1444)
Kaw sur. przesyłkę, po znacznie zniżonych cenach odbebrał i poleca

J. Otomański,

Gniezno.

Mesyńskie 1417

pomarańcze

(słodkie i pąsowe) poleca

W. Becker,

Plac Wilhelmowski 14.

Opiek, śledzie, del. maryn. za sądek 10 funtowy M. 3,00,
Maryn. śledzie w del. sosie M. 2,75
Ruskie sardynki, bardzo del. M. 2.50
Węgórz w galarecie M. 6.00
Węgórz wędz. w miejscu funt po 1,50
rozsela zawsze w świeżym tylko towarze franko pod zaliczką fabryka konserwów z ryb (1443)

Oton Anschütz

w Gryfi (Greifswald).

Chemisch untersuchte garantirt reine gesunde französische

Natur-Weine

von

Oswald Nier

Hauptgeschäft [№ 108

BERLIN

ungegypste

Kalendarz wieczysty

czyli Żywoty Świętych na każdy dzień w roku, z krótkim obrokiem duchownym i modlitwami, wyjętemi z Mszału lub Brewiarza rzymskiego. Napisał **X. A. Awikliński.** 8-vo. Stron przeszło 900. Cena za broszurowany egzempl. 3,50 z portoryum 4,00, oprawny 4,50 z portoryum 5,00 odwrotną pocztą wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

POEZYE

Aurel. Prudencyusza Klemensa

(poety chrześciańskiego z IV wieku)

str. XVI i 208.

wierszem białym przełożył i objaśniającemi wstępami opatrzył

ks. Antoni Kantecki,

filozofii doktor.

Nabyć można w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** w Poznaniu, Śty Marcin nr. 16/17.

Cena 3 marki.

Dzieło to, oprócz przedmowy i trzech wstępów objaśniających, zawiera przekład trzech głównych utworów tego niepospolitego chrześciańskiego poety i to

1) **Psychomachią** czyli walkę duszy — poemat obejmujący 922 wierszy.
2) **Kathemerinon** t. j, Hymny codzienne w liczbie 12.
3) **Peristefanon** t. j. Hymny na cześć świętych Męczenników w liczbie 9.

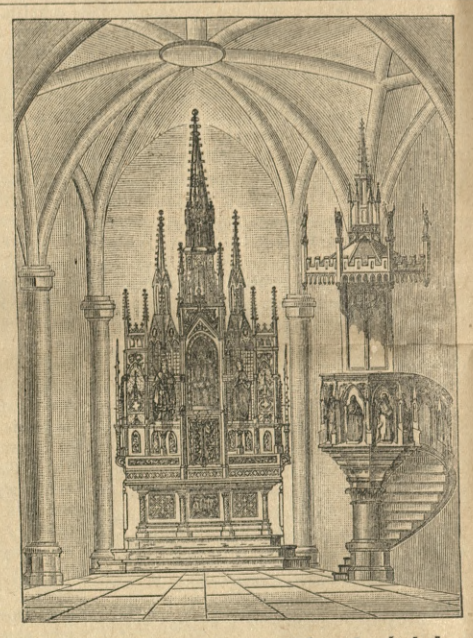

Fabryka ołtarzy i sprzętów kościelnych.

Ołtarze, ambony, konfesyonały, stalelawki, chrzcielnice, i t. d. z drzewa, kamienia lub murowane w rozmaitych stylach polecam po możliwie nizkich cenach.

Zakład mój artystyczny zaopatrzyłem w obfity zapas sprzętów i przyborów kościelnych, które po bardzo nizkich cenach oddaję.

Polecam się niemniéj do restaurowania kościołów, przyjmuję wszelkie roboty malarskie i pozłotnicze, które gustownie i po cenach jak najkrzystępniejszych wykonuję. (1485)

J. Szpetkowski,

Poznań, ul. Berlińska 2.

Suknie damskie

gustownie i tanio podług modeli paryzkich wykonuje (1029)

Bronisława Gałecka,

Magazyn mód. Poznań, Wiedeńska ul. 7.

DOM

położony **w Ostrowie** niedaleko od kolei, w którym od niepamiętnych czasów znajduje się wyszynk piwa, wódek etc., obszerne podwórze, nadto plac budowlany od ulicy koszarowéj, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli **B. Hofmański, Ostrów.**

Gorzelnia!

Poszukuję od 1 lipca miejsca gorzelanego. Mam 35 lat. żonaty, z dwojgiem dzieci. Praktykuję lat 18, w ostatniem miejscu lat 10. Posiadam świetne polecenie od mego pryncypała. Obeznany z każdego rodzaju zacierem i aparatami, zobowięzuję się wyciągnąć $10^3/_4$% alkoholu na litr zacieru. Łaskawe oferty uprasza się *poste restante Dolsk 666 (Dolzig).* (1494)

Organista

żonaty, w średnim wieku, z małą familią, poszukuje od 1 kwietnia rb. posady organistowskiéj, przyczém mógłby się także gospodarstwem zająć. Łaskawe oferty proszę pod literą **N. K.** Poste restante **Kossowo** nadesłać. (1516)

Rządzca

z najlepszemi **rekomendacyami** od 15 lat w pierwszorzędnych gospodarstwach pracujący, poszukuje od 1 lipca 1888 innego miejsca. Bliższych szczegółów udzieli Wny **Z, Taszarski w Poznaniu.**

Poszukuje się

szafy żelaznéj;

oferty z podaniem rozmiarów szafy i ostateczną ceną przyjmuje **Ekspedycya Kur. Poz.** pod liczbą 1500.

Urzędnik

gospodarczy

kawaler w średnich latach, energiczny, doświadczony, z skromnemi wymaganiami, szuka zaraz umieszczenia. Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod nr. 1256.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.